



Zadania kół Zjednoczonego Stronnictwa Ludowego, zabezpieczające wzrost efektywności pracy politycznej i społeczno-gospodarczej na wsi, były tematem obrad plenum Wojewódzkiego Komitetu ZSL w Przemyślu, w którym uczestniczył prezes NK ZSL, marszałek Sejmu STANISŁAW GUCWA.

Obradom przewodniczył prezes WK ZSL Jerzy Mastalerczyk, a referat wprowadzający do dyskusji wygłosił sekretarz WK ZSL Roman Szarek.

Wojewódzka organizacja ZSL — podkreślono podczas plenum — systematycznie doskonali ideowo-polityczną jakość swoich szeregów, podnosi sprawność organizacyjną, poszerza zakres swego oddziaływania, wnosząc znaczny wkład w dalszy społeczno-gospodarczy rozwój naszego regionu. Warunkiem powodzenia w tym działaniu jest pełne zaangażowanie i rzetelna praca gminnego aktywu stronnictwa.

W bm. rozpoczęła się kampania sprawozdawczo-wyborcza w kołach ZSL, której głównym celem jest dokonanie obiektywnej oceny osiągnięć oraz wyznaczenie nowych, jeszcze ambitniejszych zadań. Dotyczyć one będą m. in. wyższej efektywności przemyskiego

rolnictwa, sprawniejszej pracy kółek rolniczych, gminnych spółdzielni, służb rolnych i administracji. Uzyskane wyniki w dużej mierze zależą od postaw i wartości ideowo-moralnych rolników, od ich świadomości i zaangażowania w sprawę rozwoju socjalistycznej ojczyzny. Realizacja tych ważnych zadań spoczywa na kołach i instancjach ZSL, które wspólnie z ogniwami i instancjami PZPR za główny cel stawiają sobie pomnażanie dobroku województwa oraz czynne uczestnictwo w dokonującym się postępie społeczno-ekonomicznym naszej wsi.

Postulaty te znalazły wyraz w podjętej przez plenum uchwał.

\* \* \*

Podczas 2-dniowego pobytu w Przemyślu prezes NK ZSL, marszałek Sejmu STANISŁAW GUCWA spotkał się z gospodarzami województwa — I sekretarzem KW PZPR ZDZISŁAWEM DREWNIOWSKIM i wojewodą ZDZISŁAWEM CICHOCKIM. Omówiono istotne problemy społeczno-gospodarczego rozwoju województwa, ze szczególnym uwzględnieniem rolnictwa i gospodarki żywnościowej, w kontekście odbytego w grudniu ub. roku wspólnego plenum KW PZPR i WK ZSL, poświęconego tej problematyce.

Przebywając w gminie Orły S. GUCWA spotkał się z władzami gminy oraz zwiedził zespół hodowlany KISAŁÓW s Nizin, ukierunkowany na tuż trzody chlewnej.

(m)

## TYGODNIK SPOŁECZNY

NAKŁAD 12 500

# Z Y C I E

## P R Z E M Y S K I E

NR 7 (589)

ROK XIII

14 LUTEGO

1979 r.

CENA 2 ZŁ

### ZDROWIE

### Z ŁAK

### KOLOROWYCH

wa iaka w drepy, lekni wiecior. Patrząc na nie podziwiać można finezję przyrody i pedanterię zbieracza, który z benedyktyńską precyzją przygotował te wszechstronnie ponoć działające lekarstwa.

Oto — dla przykładu — mieszanka profilaktyczna, składająca się z około 25 różnych ziół. Recepturę opracował Józef Hawlicki i każdego roku ulepsza ją i wzbogaca skład mieszanki. Ma ona ogólne działanie na organizm, wzmacnia serce, reguluje pracę żołądka, wątroby i dróg oddechowych. Sam pija ją od 30 lat i dzięki niej właśnie — jak twierdzi — cieszy się dobrym zdrowiem i kondycją.

To wstęp do wykładu, jaki miałem okazję wysłuchać, będąc w mieszkaniu matematyka z zawodu i ziarzara z zamiłowania, który tę drugą pasję poparł bogatym doświadczeniem i rzetelnym pogłębieniem wiedzy o ziołolecznictwie.

3.

Józef Hawlicki dzieli zbierane przez siebie rośliny i ich owoce na trzy podstawowe grupy, przyjmując za kryterium skuteczność ich działania. Są to zioła leczące schorzenia wątrobowe, żołądkowe i dróg oddechowych. Od czego zależy powodzenie? Warunków jest bardzo wiele, wymienimy więc tylko kilka najważniejszych.

Niezwykle istotne są sposoby zbierania, suszenia i przechowywania. Zbiera się w zasadzie od wczesnej wiosny aż do późnej jesieni, ale wiedzieć trzeba, w jakim okresie dana roślina jest najpożyteczniejsza, najbardziej skutecznie działająca przeciwko określonemu schorzeniu. Nie jest to sprawa prosta, bo na przykład tak popularna roślina jak dziurawiec występuje w około 10 różnych gatunkach. Trzeba wybrać najlepszy, a następnie zerwać tylko te części, które są najwartościowsze. Chodzi tu głównie o listki i kwiaty, rosnące u samego czubka. Zbiera się je bardzo delikatnie, aby nie uszkodzić całej rośliny i pozwolić jej rosnąć nadal.

Zbierać trzeba w odpowiednim czasie, przy odpowiedniej pogodzie, a nade wszystko we właściwych miejscach, to znaczy z dala od osiedli (bo dymy i pyły), z dala od dróg (bo kurz i spaliny) i daleko od pól uprawnych (bo środki chemiczne). Najlepsze są zatem leśne polany i wawozy.

Suszenie ziół, a potem ich preparowanie także wymaga

sporych umiejętności. Na przykład wysuszony owoc dzikiej róży — każdy z osobna — należy dokładnie oczyścić, a następnie zmielić i przesłać, aby oddzielić wszystko co zbędne. To bardzo pracochłonne zajęcie, wymagające niezwykłej wprost cierpliwości.

Tak przygotowane zioła przechowuje się w szczelnie zamkniętych słoikach, dzięki czemu zachowują one swe właściwości, a nadto cudowne kolory i niepowtarzalny aromat.

Ziołowe medykamenty Józef Hawlicki stosuje w różnych postaciach. Są to wypary, napary, wyciągi, syropy oraz zioła proszkowane. Kilka syropów, rozcieńczonych sokiem brzozy, miałem okazję degustować i podejrzewam, że tak właśnie smakować musiały najlepsze eliksiry, przywracające siłę i ochotę do życia.

4.

— Zioła działają niezawodnie — mówi Józef Hawlicki. — Mam na to liczne dowody, bo chociaż nie zajmuję się leczeniem, to jednak służę swą radą i moimi medykamentami rodzinie i znajomym. Miałem już w swej praktyce przypadki, gdy zawiodły różnorodne środki, a przy pomocy ziół udawało się zwalczyć niejednokrotnie bardzo ciężką chorobę. Wiadomości czerpię z literatury, mam wiele książek traktujących o ziołolecznictwie, wydanych w kraju i za granicą — i stale, we własnym zakresie, pogłębiam swą wiedzę teoretyczną. Niezastąpionym jednak źródłem wiadomości, oprócz długoletniego doświadczenia, jest praktyka ludowa.

Pewnego razu wybrałem się na swą kolejną wyprawę poza miasto i spotkałem tam innego ziarzara, prostego rolnika, który opowiedział mi, że skrzyp znakomicie działa na

choroby pęcherza, gdyż on właśnie w ten sposób się wyleczył. Nie wiedziałem o tym do tej pory, więc postanowiłem sprawdzić w literaturze. Zawsze bowiem wychodzę z założenia, że zioła można stosować tylko wówczas, jeśli ma się stuprocentową pewność, że będzie ono pomocne, gdyż wiadomo przecież, że istnieją też rośliny trujące (dla przykładu — niedojrzałe owoce dzikiego bzu bywają szkodliwe dla zdrowia, dojrzałe zaś to świetny środek przeciwko wrzodom dwunastnicy i żołądka, a także przeciwbiegniom). Spojrzałem zatem do fachowych podręczników i stwierdziłem, że mój rozmówca miał rację. I od tego czasu z powodzeniem mogę stosować skrzyp przy trudnych w leczeniu chorobach pęcherza...

5.

Istnieją hipotezy, że popularna pokrzywa zawiera składniki, które przeciwdziałają powstawaniu raka. Pytam więc wytrawnego ziarzara, jakie jest jego zdanie na ten temat. Odpowiada wymijająco: — Jedno wiem na pewno — kto pije zioła, ten nie choruje... A jeśli chodzi o ziołoterapię, to nauka dawno już potwierdziła skuteczność działania wielu roślin przeciwko różnym schorzeniom.

Postępuję się zatem kilkoma przykładami, zaczerpniętymi z fachowej literatury i popartymi bogatym doświadczeniem przemyskiego ziarzara.

Pokrzywa parząca — odpowiednio spreparowana, jest znakomitym środkiem łagodzącym zaburzenia trawienne, leczący trzustkę, pomaga w zwalczaniu cukrzycy, jest ponadto krwiotwórcza, a zatem wskazana przy anemii.

Głóg — to najcenniejszy lek, wskazany przy chorobach serca, miażdżycy, nadciśnieniu

niu i chorobach uczuleniowych. Owoce tej rośliny zwiększają prężność tkanek mięśnia sercowego, działają uspokajająco, zmniejszają ból.

Czosnek — likwiduje nadmierną ilość cholesterolu, obniża ciśnienie krwi, a nade wszystko działa bakterioobójczo. Jest jednak niewskazany przy chorobach wątroby.

Kwiat lipy — to niezastąpiony lek przy schorzeniach gardła, przeciwko kaszlowi, bronchitom, a także chorobom żołądka.

Dziurawiec — stosuje się na wątrobę, trzustkę, żołądek, serce i układ nerwowy.

Owoc dzikiej róży — to prawdziwa skarbnica witamin, szczególnie zaś najbogatsze źródło naturalnej witaminy C. Zawiera jej 50 razy więcej niż cytryna i jest 5 razy lepiej przyswajalna przez organizm, niż syntetyczny preparat.

To tylko kilka podstawowych, znanych na ogół ziół. A listę tę można by uzupełnić jeszcze wieloma innymi o cudownych, sprawdzonych właściwościach. Np. nagietek na spirytusie leczy rany, berberys nazywany jest polską cytryną, a w ogóle zioła mają to do siebie, że działają wszechstronnie.

Ludzie, którym Józef Hawlicki polecił stosowanie odpowiednich ziół, pisali potem do niego dziękiźne listy. Ma ich całą kolekcję, a w niektórych wyczytać można słowa brzmiące niemal patetycznie: „Dziękujemy za uratowanie życia”.

Ten doświadczony ziarzara twierdzi jednak, że zioła przede wszystkim zapobiegają powstawaniu chorób. I dodaje: — O zdrowiu trzeba wtedy dbać, gdy jeszcze jest...

JAN MISZCZAK

Lecznice właściwości ziół odkryły ponoć... zwierzęta, które instynktownie wybierały rośliny sprzyjające gojeniu się ran lub zapobieganiu innym przypadłościom. Pasterze, patrząc na chore zwierzęta, szukające pomocy w różnego rodzaju ziołach, sami zaczęli próbować skuteczności ich działania. I w ten sposób odkryli właściwości krwawika, mięty, dziurawca, skrzypa i innych medykamentów, hojnie ofiarowanych ludziom przez naturę.

Początkowo wierzono, że rośliny przypominające swym kształtem jakiś narząd ciała ludzkiego, działają nań leczniczo. Dlatego też fasolę stosowano przy chorobach nerek, szafran (o barwie żółtej) miał leczyć żółtaczkę, narkówki zaś były najlepsze na bóle głowy.

Współczesna medycyna, w wielu krajach Europy, powraca do ziołoterapii, a lekarze zajmujący się tą dziedziną uzyskują coraz lepsze wyniki, szczególnie w profilaktyce.

2.

JÓZEF HAWLICKI, z Przemyśla, znany jest przede wszystkim jako matematyk, pięciokrotny laureat konkursów zadaniowych czasopisma „Matematyka”, a także znakomity metodyk, autor wielu poważnych prac naukowych, cieszących się zasłużonym uznaniem w całym kraju. Zielarstwo natomiast traktuje jako hobby, lecz nie z przymrużeniem oka bynajmniej. Zioła, odpowiednio spreparowane, to niewyczerpane źródło najlepszych, naturalnych lekarstw, przy pomocy których można często zwalczyć nawet taką chorobę, której nie potrafiły sprostać chemiczne środki.

Na stole pojawiają się słoiki, pełne różnobarwnych ziół, pachnących jak koloro-





## W 35-LECIE PRL

### GMINA FREDROPOL — CZYNY SPOŁECZNE

Mieszkańcy gminy Fredropol postanowili godnie uczcić jubileusz Polski Ludowej. Podwoją oni z 3,5 mln do 7 mln złotych wartość czynów społecznych.

Mówi naczelnik gminy ZYGMUNT CIUPIŃSKI:

— Każde przedsięwzięcie było przekonsultowane z mieszkańcami wsi i uzyskało ich aprobatę. We Fredropolu np. rozpoczynamy budowę remizy OSP. Materiały zgromadziliśmy, cykl budowy 2 lata, koszt 2,5 mln złotych, dotacja państwowa 492 tys. zł.

Mieszkańcy Kupiatycy wybudują w br. basen o powierzchni 1 250 m kwadratowych, koszt wyniesie około 650 tys.

złotych. Na poparcie tego przedsięwzięcia państwo przyznało 100 tys. zł.

W Kalinowicach rozbudujemy świetlicę wiejską i powiększymy remizę. Prace rozpoczną się w lutym. Wartość tego czynu — 850 tys. złotych.

W okresie zimy, przy pomocy spychacza, prowadziliśmy prace ziemne przy budowie drogi Wiarska Wieś — Kalwaria Pałacowska (2,5 km). Jak nastanie wiosna rozpoczniemy kładzenie nawierzchni.

Mieszkańcy Darowic ogrodzą remizę i pomogą Gminnej Spółdzielni w Przemysłu przy budowie sklepu. Rolnicy z Rybotycy będą porządkować cmentarz komunalny. Na trasach obsługiwanych przez komunikację miejską postawimy 6 nowych przystanków.

### WOJEWÓDZKI ZESPÓŁ OBYWATELSKIEGO CZYNU XXXV-LECIA

Na plenarnym posiedzeniu Wojewódzkiego Komitetu Frontu Jedności Narodu powołano Wojewódzki Zespół Obywatelskiego Czynu XXXV-lecia Polski Ludowej, który zajmować się będzie przygotowaniem, koordynacją i realizacją wszystkich poczynań podejmowanych z okazji jubileuszu. Na czele Zespołu stanął Leon Birn — przewodniczący WK FJN.

#### PREZENT OD ZAŁOGI „POLNEJ”

Z wdzięcznością pracownicy Oddziału Komunikacji Miejskiej przyjęli prezent — destylatorkę (Dal-20) przeznaczoną dla międzyzakładowej przychodni. Fundatorem, a jednocześnie wytwórcą urządzenia była załoga Zakładów Automatyki „Mera-Polna”. Był to jej czyn dla uczczenia 35-lecia PRL oraz wyraz podziękowań za codzienne dowożenie do pracy i odwiecenie do domów.



Przewodniczący Rady Zakładowej „Polnej” Zbigniew Kraśnicki przekazuje destylatorkę swemu związkowemu koledze z OKM Franciszkowi Kwasińskowi. Fot. T. ZEMBOLEWSKA



W roku akademickim 1978/79 rozpoczął w Przemysłu działalność Punkt Konsultacyjny Akademii Rolniczej im. Hugo Kołłątaja w Krakowie. Chętnych do podjęcia studiów na wydziale rolniczym było 6 razy więcej niż miejsc. Pięćdziesięciu przyjętych na I rok przeszło już emocje zimowej sesji egzaminacyjnej. Wrażenia? Najbardziej dała się we znaki chemia, ale ludzie są ambitni i uparci. Czterdziestu kilka osób trzyma się w zwartej grupie idącej do przodu.

Co poza tym słychać „u rolników”? Za parę dni (17 bm.) rozpoczyna się kurs przygotowawczy dla tych, którzy zamierzają się ubiegać o indeks w roku bieżącym.

Stwierdzoną bowiem — na podstawie doświadczeń minionego roku — że kurs jest niezbędny, zwłaszcza dla tych, których od matury dzieli ładnych parę lat. Odświeżyć, uzupełnić, ewentualnie utrwalić posiadany zasób wiadomości nikomu nie zaszkodzi, a przydać się może.

Istotne jest to, że kurs jest stale otwarty. To znaczy, że jeśli na przykład ktoś przygotowuje się na własną rękę i w pewnym momencie stanie przed problemem, którego sam rozwiązać nie da rady, może dołączyć do kolegów uczestniczących w zajęciach i wspólnie szukać rozwiązania.

Kurs obejmuje przedmioty egzaminacyjne. Co zatem się zdaje? Pisemnie biologię i język obcy, ustnie biologię i matematykę lub chemię do wyboru.

Wykłady prowadzą nauczyciele szkoły średniej, specjaliści w branży, a konsultacje odbywają się pod kierunkiem nauczycieli akademickich.

Zajęcia (obliczone na 200 godzin) zaplanowano dwa razy tygodniowo — w środy i w soboty. Mając na uwadze dobro kursantów (mniejsze grupy, dogodniejszy dojazd do miejsca zamieszkania) — zdecydowano prowadzić je równoległe w Przemysłu i w Jarosławiu. W Przemysłu odbywać się one będą w Zespole Szkół Rolniczych na Bakończykach przy ul. 1 Armii WP 6 (na tenże adres należy kierować podania oraz wszelkie zapytania dotyczące studiów), zaś w Jarosławiu — w Zespole Szkół Przemysłu Spożywczego przy ul. Kraśzewskiego 5.

I jeszcze jedna uwaga — studia trwają 4 lata i kształcą inżynierów rolników. Potrzeby województwa w tym względzie są ogromne. Jak wynika bowiem z analizy perspektywicznej, poszukujemy w Przemysku około tysiąca wysoko kwalifikowanych kadr, by rolnictwo funkcjonowało jak należy.

A. B.

### AKTYWIZACJA RUCHU RACJONALIZATORSKIEGO W JEDNOSTKACH SPÓŁDZIELCZOŚCI PRACY

Międzyspółdzielniarny Klub Techniki i Racjonalizacji zorganizował ostatnio naradę z prezesami jednostek spółdzielczości pracy z województwa przemyskiego, której celem była aktywizacja ruchu wynalazczego w tym pionie. W przyjętym programie działania na br. postanowiono m. in. zgłosić szereg wniosków racjonalizatorskich dla uczczenia 35-lecia PRL.

Jest to tym bardziej cenne i potrzebne zobowiązanie, że w jednostkach tych istnieją duże możliwości do stosowania różnego rodzaju usprawnień, które przyniosą gospodarce znaczne korzyści. Do tej pory spółdzielczość pracy nie mogła poszczycić się większymi osiągnięciami w ruchu racjonalizatorskim.

Jan

#### DLA CYPRYJSKICH DZIECI

Od kilku już lat uczniowie Szkoły Podstawowej nr 12 dla Dzieci Głuchych w Przemysłu utrzymują kontakt listowy z przyjaciółmi z Nikozji. Zaczęło się od apelu, z jakim Cypryjczycy zwrócili się do wszystkich głuchych w Polsce — chodziło o pomoc finansową w budowie szkoły dla dzieci pozabawionych słuchu. Dotychczasowy ośrodek mieścił się bowiem w namiotach.

Wzwanie to nie pozostało bez echa. Wśród ofiarodawców znaleźli się m. in. wychowankowie przemyskiej „dwunastki”, którzy przekazali dość znaczną, jak na ich możliwości, kwotę. Ostatnio przesłali dodatkowo 2 000 zł, uzyskanych ze sprzedaży surowców wtórnych. Pieniądze przeznaczone są na uzupełnienie wyposażenia nowo wybudowanej w Nikozji szkoły.

#### FREDROWCY DZIAŁACZOM SPOŁECZNYM

Zespół aktorów „Fredreum” wystawił w sali DKK komedię Aleksandra Fredry „Z Przemysła do Preszowy” w reżyserii Z. Stypułkowskiego. Zaproszono na nią aktywy FJN, Ligi Kobiet, ZBoWiD i samorządu mieszkańców.

W ten sposób fredrowcy dali wyraz swego uznania dla społeczników ze Starego Miasta.

#### MISTRZOWIE GOSPODARNOŚCI „JARLANU”

Ponad 150 tysięcy złotych wypracowała w czynach społecznych w ramach Turnieju Młodych Mistrzów Gospodarności młodzież Zakładów Przemysłu Dziewiarskiego „JARLAN”. Młodzie, w tym bardzo wielu członków ZSMP, uczestniczyli w inicjatywach społecznych organizowanych na rzecz przedsiębiorstwa i miasta.

Wśród zrealizowanych przedsięwzięć należy wymienić: udział w pracach adaptacyjnych Ośrodka Kolonijno-Wypoczynkowego w Lipniku, uszycie 200 sztuk bielizny pościelowej dla wspomnianego ośrodka, porządkowanie terenu przed zakładem i zasadzenie 1 500 róż. (Heg)

#### WODA NA OGIEN

Odbywają się zjazdy gminne Związku Ochotniczych Straży Pożarnych. Tematem obrad jest poprawa stanu bezpieczeństwa pożarowego, współzawodnictwo i sprawy organizacyjne.

Zjazd Wojewódzki ZOSP odbędzie się 22 marca br. Zastępy społecznych strażaków w naszym województwie liczą ok. 8 000 członków. Do najliczniejszych i najbardziej aktywnych należą jednostki OSP w Dymowie, Radymnie, Gaci i Cieszynie.

#### DZIĘKUJEMY!

Z Krakowa, gdzie z końcem stycznia odbywały się III Warsztaty Muzyczne, napisali do nas instrumentalni grupy „Fatum — FG”: Antymos Wangeli, Janusz Skarbiński i Jerzy Goleńkowski. Z Leningradu otrzymaliśmy pozdrowienia od p. Zbigniewa Szozdy, zaś z Chorzowa od p. Zdzisława Besza.

#### KLUB W KALINOWICACH

Gminna Spółdzielnia „Samopomoc Chłopska” w Przemysłu oprócz działalności gospodarczej (kontraktacja, skup i zbyty produktów rolnych, dostawy artykułów do produkcji rolnej i zaopatrzenie ludności w artykuły konsumpcyjne) prowadzi pracę społeczną i kulturalno-oświatową. Skupia się ona w klubach rolnika w Łuczycach, Podgrodziu, Wiarskiej Wsi, a od 12 stycznia 1979 roku również w Kalinowicach.

Nowy klub wyposażono w stoliki i krzesła kawiarniane, odborniki — telewizyjny i radiowy, gry i zabawy towarzyskie, zaprenumerowano czasopisma. Prowadzi się tu drobnodetaliczną sprzedaż wyrobów cukierniczych. W okresie wiosenno-letnim zainstalowane zostaną urządzenia chłodnicze pozwalające na wprowadzenie do sprzedaży lodów.

W otwarciu nowej placówki duży wkład wnieśli sekretarz POP Alfred Kencio oraz rolnicy z Kalinowic Alfred Kurasz, Ludwik Chrobak i Franciszek Łach.

—ki

#### DLA ZAŁOGI „JARLANU”

Koncert zespołu „Sagitarus”, program kabaretowy „Wsiąść do pociągu byle jakiego”, pokaz mody, taniec kosmiczny, liczne piosenki oraz konkurs na najciekawszy projekt ubioru damskiego — złożyły się na występ estradowy pt. „Noworoczne życzenia dla załogi „Jarlanu”, przygotowany przez Klub „Art”, wg scenariusza Krystyny Rajtar i Kazimierza Iwosse. Tego rodzaju imprezy organizowane są w przedsiębiorstwie już od kilku lat i zawsze cieszą się dużym powodzeniem.

(Heg)

#### ROZPOCZĘŁY PRACĘ W HANDLU I PIEKARNIACH

W świetlicy WSS „Społem” odbyło się wręczenie świadectw 57 absolwentkom Zasadniczej Szkoły Ekonomicznej oraz Zasadniczej Szkoły Gastronomicznej i pasowanie ich na pracowników „Społem” przez ich nowych zwierzchników — dyrektorów Janinę Tympalską i Michała Drysia oraz nauczycielkę Barbarę Ziobro. Absolwentki szkoły ekonomicznej zostały z dniem 1 lutego zatrudnione w sklepach, natomiast ich koleżanki ze szkoły gastronomicznej — w piekarniach.

W czasie uroczystości, w której — oprócz kierownictwa WSS „Społem” — uczestniczyli instruktorzy zawodu obywateli, dyr. J. Tympalska zapoznała młodzież z zakresem obowiązków oraz świadczeń socjalnych i pomocy, na którą mogą liczyć ze strony spółdzielni 12 absolwentkom, które ukończyły szkoły z wynikiem bardzo dobrym, wręczono nagrody książkowe.

Zastanawiające jest, że zawód piekarza podejmują kobiety, chociaż nie jest on lekki ani łatwy. W przyszłości warto wziąć to pod uwagę przy naborze uczniów. Może niedostateczna jest propaganda tego kierunku wśród chłopców kończących podstawówki?



Fot. TZ



# MRN uchwaliła plan społeczno-gospodarczy rozwoju Przemysła w 1979 roku

(OMÓWIENIE NIEKTÓRYCH ZADAŃ)

## ZAOPATRZENIE LUDNOŚCI W TOWARY I USŁUGI

Rosnące dochody społeczeństwa, z tytułu płac i świadczeń socjalnych, stwarzają potrzebę poprawy zaopatrzenia ludności w lepsze jakościowo towary i usługi. Zakłada się, że wartość sprzedaży detalicznej wzrośnie w porównaniu do 1978 roku o 8 proc. i osiągnie 2500 mln złotych. W zakładach gastronomicznych wzrost ten wyniesie 5 proc., a wartość obrotów — 185 mln złotych. Będzie w dalszym ciągu realizowany program modernizacji sieci handlowej. Przekazany zostanie do użytku pawilon handlowo-usługowy na osiedlu 30-lecia. Wojewódzkie Przedsiębiorstwo Handlu Wewnętrzznego rozpocznie budowę pawilonu „Wszystko dla domu” przy ulicy Grunwaldzkiej.

Wartość usług wzrośnie o 13 proc. i osiągnie 262,5 mln zł. Powstaną nowe punkty usługowe w pawilonach na osiedlu 30-lecia i przy ulicy Rałuszczykowskiej.

## GOSPODARKA KOMUNALNA

Nastąpi dalsza poprawa w działalności komunalnej. Liczba mieszkań wyposażonych w instalację gazu przewodowego powiększy się o około 800. Liczba odbiorców gazu bezprzewodowego osiągnie 2150 i wzrośnie o 4,6 proc. Przekazane zostaną do użytku: jaz 1. miejska oczyszczalnia ścieków, kontynuowana będzie budowa czterech magistrali wodociągowych oraz kolektora sanitarnego od oczyszczalni oraz realizowana budowa kotłowni rejonowej „Zasanie”, Zakładu Uzdzielania Wody i kolektora kanalizacyjnego ścieków z Zasania.

Inwestycje w gospodarce komunalnej wzrosną o 109 proc. i wyniosą 169 mln złotych. Nakłady na remonty kapitalne urzędów komunalnych i zieleni miejskiej wyniosą 34 mln złotych. Przeprowadzi się remont nawierzchni ulic: Lwowskiej, Bałobrogo, Pstrowskiego,

Rałuszczykowskiej oraz naprawi chodniki na ulicach: Mickiewicza, Jagiellońskiej, 1 Maja, Fredry, Wodnej, Sobieskiego, Dzierżyńskiego, Sanockiego i Asnyka. Planuje się założenie nowego oświetlenia ulic: Borelowskiego, Rogozińskiego, Krasieńskiego, 1 Maja, Czarnieckiego, Obozowej, Bolesława Chrobrego, Węgierskiej, Herburta i Podlesnej.

## GOSPODARKA MIESZKANIOWA

Przekaże się do użytku 748 mieszkań w budownictwie uspołecznionym, wielorodzinnym, tj. o 6 proc. więcej niż w roku 1978. Zakłada się wzrost budownictwa jednorodzinnego o 36,3 proc. (60 budynków mieszkalnych). W dalszym ciągu kontynuowana będzie budowa fabryki domów, która w IV kwartale 1979 r. winna przystąpić do rozruchu. Na remonty kapitalne budynków mieszkalnych przeznaczony jest 17 500 tys. złotych.

## OSWIATA I WYCHOWANIE

Uruchomi się przedszkole (30 miejsc) na osiedlu Rogozińskiego w adaptowanych pomieszczeniach mieszkalnych. Kontynuowana będzie budowa szkoły zbiorczej przy ulicy Łukasieńskiego oraz rozpocznie się budowa szkoły i przedszkola na osiedlu „Kazanów”.

## OCHRONA ZDROWIA I OPIEKA SPOŁECZNA

Zwiększy się liczba porad lekarskich o 16,9 proc. oraz nieznacznie liczba lekarzy i personelu średniego. W dziedzinie opieki społecznej zadania nie ulegają zmianie i będą realizowane na poziomie roku ubiegłego.

W działalności inwestycyjnej rozpoczęto uzbrojenie terenu pod budowę szpitala wojewódzkiego przy ulicy Bolesława Chrobrego i zadanie to będzie kontynuowane.

## KULTURA FIZYCZNA I TURYSTYKA

Przewiduje się rozpoczęcie budowy hotelu turystycznego „Orbis” przy ulicy Galickiego

## PRZEMYSŁ

Planuje się przekazanie do eksploatacji Zakładu Prefabrykatów Żelbetowych „Elbud” przy ulicy Jasińskiego. Kontynuowana będzie rozpoczęta w 1978 roku budowa Fabryki Pras Automatacznych „Ponar-Plasomat” i zakładu pracy chronionej Spółdzielni Inwalidów Niewidomych „Start”.

Szacuje się, że łączne nakłady inwestycyjne w gospodarce uspołecznionej miasta wyniosą 965,9 mln zł, tj. wzrost o 31,2 proc., w tym: plan centralny 560,2 mln zł (wzrost o 18,1 proc.), plan terenowy 405,7 mln zł (wzrost o 55,2 proc.).

## CZINY SPOŁECZNE

W 1979 roku potencjał gospodarczy miasta wzbogaci się o wartości będące wynikiem czynów społecznych. Planowane do uzyskania (a drogą efekty rzeczowe ocenia się na 13 800 tys. zł).

Na popieranie czynów społecznych miasto otrzymało dotację państwa w wysokości 1574 tys. zł. Nie zabezpiecza ona jednak potrzeb.

W zakresie czynowych zadań inwestycyjnych przewiduje się m. in. budowę sztucznego lodowiska.

Wypracowane przez zakłady pracy, samorząd mieszkańców i młodzież szkolną złotówki pomogą dorobek miasta i uzupełnią potrzeby społeczeństwa.

W drugiej części obrad Miejska Rada Narodowa zapoznana się z kierunkami działania kontroli społecznej. Aby ułatwić radnym pełnienie funkcji interwencyjnych i kontrolnych, co nie należy do łatwych obowiązków społecznych, zostali oni zaopatrzeni w specjalne blankiety nakazujące wymienionym w nich osobom zgłoszenie się w określonym wydziale Urzędu Miejskiego lub w kierownictwie własnej jednostki gospodarczej, celem złożenia wniosku na okazliwość stwierdzenia przez radnego niedorobienia. Pobolenie się od spełnienia nakazu spowoduje eskalację kary.

O rozwoju społeczno-gospodarczym miast i gmin mówią i sekretarze miejskich i gminnych komitetów partyjnych a zarazem przewodniczący rad narodowych

## DZIŚ ROZWIEINICA

# AKTYWIZACJA SPOŁECZEŃSTWA

I sekretarz KG PZPR Roman ZUBIK:

Gmina Roźwienica to mikroregion rolniczy, w którym dominuje gospodarka indywidualna. W jedenastu sołectwach jest 1466 gospodarstw o łącznej powierzchni użytków rolnych 4724 ha, co daje średnia 3,18 ha.

Warunki glebowo-klimatyczne sprzyjają rozwojowi wysokotowarowych form produkcji roślinnej i zwierzęcej. Płony zbóż wzrosły w ciągu minionych czterech lat przeciętnie o 4 q. Dobrze plonują także okopowe. Znacznie zwiększyła się produkcja pasz, zbieramy po 70–80 q siana z hektara. Wzrósł areal uprawy kukurydzy na ziarno i zielonkę oraz powierzchnia zasiewów poplonów ścierniskowych i ozimych. Częściej stosuje się zbiór trzeciego pokosu siana z przeznaczeniem na kiszonki. Rozpowszechniły się nowoczesne metody konserwacji i przechowywania pasz. Coraz więcej rolników przystępuje do parowania ziemniaków...

Obsługujemy systematycznie odbudowę pogłowia trzody chlewnej i bydła. Obsada trzody wynosi obecnie 132 sztuki na każde sto hektarów użytków rolnych (poważnie zwiększyła się ilość macior, co gwarantuje szybkie osiągnięcie najwyższego stanu pogłowia z roku 1975), a bydła — 77 sztuk. Wydatnie zwiększyła się też produkcja mleka, którego plan skupu jest rokrocznie przekraczany. Również plan skupu żywcza w roku 1978 został przekroczony o 200 ton.

Komitet gminny partii szczególnie uwagę przywiązuje do prawidłowej i skutecznej działalności wiejskich POP oraz organizacji społecznych, dążąc do wzmocnienia odpowiedzialności wszystkich mieszkańców za rozwój społeczno-gospodarczy gminy. W liczbie 290 członków i kandydatów PZPR jest 65 proc. rolników, dzięki czemu pomyslnie przebiega proces aktywizacji wiejskich społeczności do wykonywania zadań, wynikających z potrzeb danego środowiska.

Do wypróbowanych, skutecznych metod pracy gminnego komitetu należą m. in. otwarte zebrania, rozmowy indywidualne z rolnikami (i to zarówno legitymującymi się przynależnością do PZPR, jak i z bezpartyjnymi) i systematyczne oceny stanu ich gospodarstw.

Efekty tej pracy są szczególnie widoczne we wsiach, charakteryzujących się obecnie najbardziej intensywną produkcją w gminie. Są to Rudolowice, Bystrowice, Tyniowice, Roźwienica, gdzie rolnicy uzyskują ponad 30 tys. zł/ha z tytułu produkcji sprzedanej państwu.

Wysokimi wynikami gospodarczymi i autorytetem w środowisku wyróżniają się między innymi: Franciszek Koniczny z Roźwienicy, Tadeusz Górski z Tyniowic, Marian Gemra z Czudowic, Stanisława Kochman z Bystrowic, Bolesław Olejarski i Tomasz Wilk z Czudowic, Jadwiga Sek z Bystrowic, Władysław Płonka z Tyniowic. Specjalizują się oni w produkcji trzody chlewnej, chowie bydła mlecznego i w uprawie warzyw.

W ogóle mamy w gminie 20 gospodarstw specjalistycznych oraz 14 zespołów zajmujących się hodowlą trzody chlewnej, bukatów i drobiu. Ta właśnie grupa gospodarstw w pierwszej kolejności otrzymuje ziemię przeznaczoną na skarb państwa od rolników w podeszłym wieku bądź z gospodarstw bez następców. W ubiegłym roku przejeżdżamy w gminie 102 hektary gruntów słabo zagospodarowanych lub nie wykorzystywanych rolniczo.

Wiele uwagi poświęcamy dwuzawodowcom czyli właścicielom gospodarstw pracującym zawodowo poza rolnictwem. Organizujemy spotkania i rozmowy, a także inicjujemy pomoc ze strony gminnej służby rolnej, w celu podniesienia wyników gospodarowania.

Dużo miejsca w pracy organizacji partyjnej oraz urzędu gminy zajmuje troska o coraz to wyższy poziom kwalifikacji zawodowych naszych rolników, a zwłaszcza młodzieży. W ciągu minionych dwóch lat kursy kwalifikowanego rolnika i przysposobienia rolniczego ukończyło 226 osób, a 48 uzyskało uprawnienia traktorzystów.

Czyny społeczne mają w naszej gminie dobrą tradycję. Wspólnymi siłami wybudowano domy strażaka w Tyniowicach i Więckowicach, podobny obiekt powstaje obecnie w Czudowicach, wyremontowano świetlicę w Chorzowie, poprawiono stan wiejskich dróg w Woli Roźwienickiej, Bystrowicach, Więckowicach i Węgiercach, wybudowano również baseny przeciwpożarowe w Rudolowicach i Roźwienicy. Wymienione przedsięwzięcia zaliczamy do najistotniejszych.

Zadania społeczno-gospodarcze na rok bieżący, wynikające m. in. z uchwał XIII Plenum KC PZPR, wymagać będą od całego społeczeństwa — a więc także od rolników i instytucji pracujących na rzecz rolnictwa i wsi — wzmoczonego wysiłku i zaangażowanych postaw. Aktywizacja społeczeństwa pozostaje więc naczelnym zadaniem gminnej organizacji partyjnej.

Opracowała: A. B.

## PRZEMYSŁANIE SĄ SZCZĘŚCIARZAMI

To nie żadna metafora, ani przypisywany zwykle dziennikarzom nawyk wyolbrzymiania faktów. To — jak mówią niektórzy — najprawdziwsza za prawda: mieszkańcom Przemysła (ściślej — tym, którzy powierzyli swoje oszczędności miejscowemu Oddziałowi PKO) szczęście sprzyja nad podziw.

No, bo jakże inaczej można to określić, skoro np. w ostatnich tylko dwu latach posiadacze książeczek samochodowych (z wkładem 9 tys. zł) i bonów samochodowych (wkład 15 tys. zł) wygrali łącznie 24 syreny (w tym 3 ulepszone, te o symbolu 105), 41 małych i 2 duże polskie fiaty, 3 zastawy oraz po jednym zaporożcu i trabancie?

Wśród owych szczęściarzy było kilku, którzy dwukrotnie otrzymali prezent w postaci samochodu, a jeden z nich aż po trzykroć cieszył się sympatią losu... „Nadmiar jedzenia pobudza apetyt” — święta racja! Doszło do tego, że pewien obywatel, obdarowany już dwoma samochodami, po kolejnym losowaniu (odbywają się one co kwartał) przyszedł do dyrektora Oddziału PKO, by w ostrym tonie zgłosić pretensje, iż nie zasługiwano mu na następny wóz! Nie ma się z czego śmiać — człowiek, po prostu, uwierzył w swą szczęśliwą gwiazdę...

Innym przykładem potwierdzającym szczególne względy, którymi darzy przemysłan fortuna, mogą być poważne kwoty otrzymane przez nich w wyniku losowania numerów premiowych bonów oszczędnościowych. Wystarczy powiedzieć, że w minionych dwu latach, 4 w czepku urodzonych mieszkańców Przemysła otrzymało premie po 100 tys. zł, a 15 — po 50 tys. zł. Tych, którzy pobrali z tego tytułu niższe kwoty — trudno wprost policzyć!

Premiowe bono oszczędnościowe PKO stają się coraz popularniejszą formą gromadzenia przez obywateli zbędnych chwilowo środków pieniężnych. Rozpowszechniła się też praktyka wypłacania przez poszczególne przedsiębiorstwa nagród z funduszu zakładowego — właśnie w postaci tych bonów. Stwarza to dla pracowników szansę wielokrotnienia otrzymanych pieniędzy.

Nie tak dawno do jednego z okienek kasowych w przemyskim Oddziale PKO podszedł pracownik „Mery-Polnej” i poprosił o wypłacenie 7 tys. zł w zamian za bono premiowe tej wartości. Na pytanie, czy sprawdził listę numerów z ostatniego losowania — coś tam odburknął i ponowił żądanie wypłaty. Pani zza PKO-owskiej szybki z własnej inicjatywy obejrzała owa listę i... me...

na powrócił do domu z wcale niebagatelną kwotą 120 tys. zł. Z wrażenia nie mógł przez dłuższy czas wypowiedzieć słowa. Jeden z wielu wybrańców losu...

I tak można by, w nieskończoność, mnożyć przykłady uzasadniające tytuł niniejszego artykułu: „Przemysłanie są szczęściarzami”. Rzecz trzeba jednak jasno, że szczęściu temu sprzyja oszczędność (nie działają tu więc tylko zjawiska metafizyczne).

Stan kwot ulokowanych na książeczkach oszczędnościowych, wydanych przez miejscowy Oddział PKO, znacznie przekroczył 930 mln zł. Środki te nie leżą „bezczytnie”. Przysporzyły one swym właścicielom dodatkowych wartości. Czy wiecie o ile w związku z tym zwiększyły się wkłady przemysłan np. w roku 1976? O 11 mln 106 tys. zł. W roku 1977 kwoty te były już znacznie wyższe — 15 mln 893 tys. zł, a w roku 1978 wyniosły 20 mln 016 tys. zł. Wielkość kwot powstałych z tytułu odsetek jest w rzeczywistości znacznie wyższa, lecz nie wszyscy jeszcze zgłosili się, by dopełnić milej formalności. Tylko — na miłość boską — nie bieżnijcie wszyscy razem do okienek PKO. Tam tłok i tak duży, a dopisywanie odsetek trwa przez okrągły rok...

JG



# W GÓRACH RILA



Nawiązując do cyklu publikacji opatrzonych wspólnym tytułem „Z WĘDRÓWEK PO BULGARII” (drukowanych w ostatnich kilku numerach „Życia Przemyskiego”) pragnę zainteresować czytelników tygodnika jeszcze jednym ciekawym zakątkiem pięknego kraju naszych bałkańskich przyjaciół. Bo — powtarzam za autorem cyklu — nie tylko wybrzeże Morza Czarnego godne jest uwagi polskich turystów. Proponuję więc odwiedzić góry Rila...

Stanowią one najwyższy zrąb Rodopów i całego Półwyspu Bałkańskiego. Piękne, choć mało uczęszczane, zwłaszcza latem przypominają trochę nasze Tatry, w pewnym też stopniu Bieszczady, chociaż porównanie to nie oddaje całej o nich prawdy.

Poludniowa część Rily ma charakter wysokogórski, tych cech nadały jej lodowce. Największy z nich znajdował się w dolinie Białego Iskyru, a jego długość wynosiła ponad 20 km. O zaleganiu lodowców na tym terenie świadczy wygląd dolin (mają kształt litery U, co jest charakterystyczne dla epoki lodowcowej), duża ilość małych jezior z których największe, Smradliwo, nie przekracza powierzchni 20 ha, a także liczne kotły polodowcowe, zajęte często przez płyty śniegu utrzymującego się przez cały rok. Liczne rumowiska skalne i surowy krajobraz części szczytowych mają wiele cech rzeźby alpejskiej.

Roślinność, jak we wszystkich wysokich górach, występuje tu piętrowo, a w najwyższych partiach (co jest właśnie szczególnie charakterystyczne) rosną drzewa iglaste. Ciekawymi okazami flory są endemiczne relikty okresu trzeciorzędowego. Do nich należą niektóre gatunki sosny.

Wśród szczytów żyją kozice, orzeł przedni oraz rzadko spotykany orłosep. Ten ostatni objęty jest całkowitą ochroną. W bujnych lasach Rily zetknąć się też można z wilkami, niedźwiedziami i innymi gatunkami rzadko spotykanymi zwierząt.

W zachodniej części Rily znajduje się największy w Bułgarii zabytek monumentalnego

budownictwa klasztornego — słynny Rylski Monastyr składający się z budowli pochodzących z różnych okresów przy czym przeważają obiekty z XIX w. W latach niewoli tureckiej odegrał on szczególną rolę. Ciesząc się względnie przywilejami okupanta — stał się monastyr skarbnicą bułgarskiego piśmiennictwa, tradycji i kultury narodowej.

Góry Rila są dość dobrze zagospodarowane turystycznie. Najważniejszym ośrodkiem jest Borowiec, posiadający doskonałe warunki do wypoczynku. W górach spotyka się schroniska zwane hiżami — noszą one zazwyczaj imiona wybitnych postaci z dziejów Bułgarii. Wędrując szlakami dość można do leżącego na Polanie Mecz, u podnóża szczytu Maljowica, kompleksu o tej samej nazwie obejmującego Centralną Szkołę Alpinizmu, hotel oraz restaurację (w okresie zimy czynne są tu wyciągi narciarskie).

Dla tych, którzy zechcą z plecakami przewędrować góry Rila — kilka informacji: szlaki górskie znane są kopczykami, coraz częściej spotyka się szlaki znane podobnie jak w Polsce; namioty można rozstawiać w zasadzie wszędzie, można też korzystać z noclegów w schroniskach...

Szczególnie polecam zwiedzenie rejonu Maljowicy (2729 m n.p.m.) z Rylskim Monastyrem (Partyzancką Polana, okolice Borowca) skąd już niedaleko na najwyższy szczyt Rily — Musalę (od tureckiego Musalla — Bóg Lodów) o wysokości 2925 m n.p.m.

ANDRZEJ BRYLIŃSKI  
(zdj. autora)

## — TO JEGO ROBOTA...

A jednak przykłady pociągają. Zapatrzył się Staszek Siwak na gospodarstwo Jakubowskiego z pobliskiego Rogóżna i zaraz wrócił do rodzinnego domu z postanowieniem, żeby pójść w ślady sąsiada.

Chodził wtedy jeszcze do Technikum Mechanicznego w Łańcucie. Jak każdego młodego ciągnęło go do miasta. Fach zdobywał poszukiwany, w łańcuckich „Srubach” chętnie by go widzieli. Nie dziwnego, że kiedy wrócił od Jakubowskiego taki odmieniony, rodziców — a zwłaszcza matkę — bardzo to ucieszyło. Chłopak zaznaczył, że jeśli powstanie zespół, to oprze się miejskim pokusom, w końcu żyje się tam nie tak znów różowo, a pracować wszędzie trzeba...

Nie ociągali się zatem. Żeby uniknąć ceregieli z przepisywaniem gruntów młodzi (tzn. Staszek ze starszym bratem Jankiem) achwalili, że zespół firmować będzie matka. Tak też wpisano do gminnego rejestru: Michalina Siwak — kierownik, Katarzyna Kowal (teściowa brata, jak objaśnił Staszek) i Jan Siwak (brat ojca) — członkowie. Tym sposobem w 1976 r. powstał w Nowosielcach pierwszy zespół hodowlany ukierunkowany na tucz trzody chlewnej w cyklu zamkniętym.

Wiesz duża, rozległa, o gęstej zabudowie. Naliczyłam trzy przystanki PKS, a wedle informacji miejscowych — byłby i czwarty, gdyby autobus mógł dojeżdżać do końca wsi (nie może, bo droga kiepska). Około 500 numerów. Trzy ze-

społy hodowlane (z pięciu w ogóle istniejących w gminie Przeworsk) — oprócz Siwaków, także Lasków i... No właśnie, ten trzeci zatrzymany w pół drogi. Latem ubiegłego roku zmarł nagle człowiek, który był duszą zespołu. Dowiaduję się o tym od współpasażerów w autobusie wiozącym nas do Nowosielec. Mówią to ze współczuciem. Szkoła człowieka, młody był jeszcze, szkoda nakładów i roboty. Bez niego spółka już nie ta sama, ale chyba się wezmą w garść, gdy tylko otrząsną się z nieszczęścia. A u Siwaków? Owszem, dobrze się wiedzie...

Przed 76 rokiem gospodarstwo, jak dziesiątki innych — tradycyjne. Głowa rodziny pracuje na kole, więc dom i obejście pozostawało na barkach pani Michaliny. — *Mieliśmy wtedy 3,20 ha pola. Na tym trzymałam 3 krowy, konia i 5-6 świń rocznie. Zespół to jego robota!* — wskazuje na Staszka. Mówi to takim tonem, że nie wiadomo jednoznacznie, czy pochwała postępek syna. Wtrącam więc swoje trzy grosze, że chyba niezła robota? Wtedy twarz jej się rozjaśnia i powiada, że oczywiście to był dobry pomysł. — *Teraz, wie pani, to aż miło wejść do chlewni. Prosiaków setka, ładnie rosną i jest — co tu ukrywać — satysfakcja...*

Staszek, entuzjasta mechaniki i mechanizacji, majstruje właśnie wyciąg do windy, która będzie transportować pasze z silosu do mieszkarki, samobieżnej, rzecz jasna. Co w silosie? Uparowane ziemniaki i korzorki i buraków.

— *Tradycyjnie chowane świnię dostawały do karmy mleko, a te jedzą korzonki, popijając serwatka...* — konfrontuje stare metody z nowymi p. Michalina, która przecie nie do końca zerwała z tradycją i przy domu trzyma jeszcze trzy tuczniaki.



Serwatka biorą z przeworskiej mleczarni, co drugi dzień po 600 litrów. Na razie zadawałają się beczką, ale od wiosny przydałaby się cysterne, bo świniaki będą większe i zapotrzebowanie na serwatkę wzrośnie.

Do kiszzonek, parowania ziemniaków, uprawy kukurydzy namawiać Siwaków nie trzeba było. — *Żeby pani wiedziała, jak świnię lubią kukurydzę. Maciory, jak były prośne, to zjadły wysuszone kolby z całego morga, ale za to jaką kondycję miały i jakie mocne prosięta! Pasze podstawowe mamy własne, dokupujemy treściwe, bo te mieszaniki smaczniejsze jakby, po nich szybszy przyrost wagi...* — komentują.

Czemu nie, śrutowali by swoje zboże. Tak to zresztą po części robią, bez tego się nie obejdzie, ale na większą skalę nie da rady, choć ziarna pod dostatkiem. Dlaczego? Idzie o komponenty do śrutu. Żeby te dodatki były w sprzedaży cią-

lej, ale ich przeważnie nie ma...

Rej w chlewni wodzą synowie. Ten starszy, Janek, jest taki uważający, że nikt obcego nie wpuszcza. Władza nie władza, WOPR nie WOPR. Nie ma zmiłuj się. Trzeba uwierzyć na słowo, mieć zaufanie do producenta.

— *Świnię są w pewien sposób zdyscyplinowane, dostają żreć dwa razy dziennie, a w międzyczasie odpoczywają. Żeby rosły muszą mieć spokój. Tymczasem każde wejście podrywa je na nogi, zaczyna się biegania, kwik. Po co to całe zamieszanie?* — takie racje przedkłada hodowca. A jeśli nie spotykają się ze zrozumieniem, wyciąga z zanadru argument koronny przygotowany na okoliczność przypadkowych wizytacji: — *Chorobę zawlec nietrudno!*

Krótko, ale treściwie. Wystarczająco wiele, by zrozumieć jak ogromne ryzyko się za tym kryje. Daleko nie trzeba szukać. Nieszczęście takie dotknęło niedawno spółdzielców z Mirocina. Podźwignęli się już wprawdzie i znów rozwijają tucz. Ale co przeszli, to przeszli...

Gdy zawiązywał się zespół atmosfera we wsi panowała nieco inna niż obecnie. Szmerano o „kołchoznikach”. Do uszu Siwaków docierały też różne przezwiśka. Było ich za wiele, by się zbytnio przejmować. A tak po prawdzie bra-

kowało czasu, żeby nasłuchiwać, co też ludziska mówią. Szła budowa. Z dala od zagrody, na dziadkowej parceli.

— *Nie za daleko?*  
— *A cóż to dla młodego, dziesięćminutowy spacer...*

Do niedawna jeszcze nie było linii elektrycznej w tamtym kierunku, ale teraz, kiedy prąd już podciągnięto, niebawem Staszek zacznie wprowadzać tę swoją mechanizację.

— *Co pomyśli, to zrobi...* — mówi p. Michalina. A o czym myśli? O mechanicznym usuwaniu obornika i o tym, skąd wytrzasnąć roztrzaskacz, bo przyzma rośnie i zdaje się wiosną wyłącznie na widły to niezbyt zachęcające...

Mają w zespole około 13 hektarów. W kilkunastu kawałkach, dwa największe nieco ponad hektar, reszta drób! Korbaj, więcej czasu traci na dojazdy niż na robotę, a godziny po 1200 leca. Na razie wyjścia nie ma. Nie oni jedni w takiej sytuacji. Wiesz czeka na scalenie gruntów.

Staszek jest dobrej myśli. Jeśli w tamtym roku w województwie przeprowadzono scalenia w 40 wsiach, to kiedyś i na Nowosielce przyjdzie kolej.

A z ziemią kłopotów nie ma. Na początku to niektórzy wpadali w popłoch, że zespoły pola będą zabierać, ale teraz, kiedy wielu starszych gospodarzy zdaje działki za rentę, to wydają się być nawet zadowoleni, że jest ta ziemia komu wziąć.

ALICJA BOGUSŁAWSKA





## NIE WYSTARCZY URODZIĆ

### SYGNAŁ

Do redakcji dzwoni telefon. Oburzona starsza pani informuje o skandalicznym przypadku zaniedbywania dzieci przez rodziców. Prosi o interwencję, podaje orientacyjny adres...

\*\*\*

Autobusem dojeżdżam do Nizin, stąd już parę kroków do Chałupek Dusowskich. Na przystanku tkwi samotnie jakiś zapóźniony pasażer. Podchodzę i zagaduję, najpierw o drogę do wioski, potem delikatnie o rodzinę Pluty, o dzieci.

— A pan z opieki społecznej? — pyta wcale nie zdziwiony. Gdy dowiaduje się, że z prasy, gdy mówię mu o telefonie, przytakuje i wybucha: — Bardzo dobrze, nareszcie ktoś się tym zajmie. Jak pan tam pójdzie, niech pan tylko popatrzy dzieciom na główki. Gnidy, wszy, brud. Babie się nie chce robić koto dzieci. — Pytam jak trafić do domu Pluty. Otrzymuję informację, a na odchodne słyszę: — Niech pan wchodzi w rękawiczkach, przecież tam się świerzby szerzy i nie wiadomo co jeszcze.

### W DUSOWSKIEJ CHALUPCE

Docieram do pierwszych zabudowań wioski. Według relacji rozmówcy z przystanku żyje tu 9—10 rodzin. Zza narożnej szopy wyskakuje para dzieciaków. Biegają wesole, ciągnąc sanki. Obok chłopczyk bawi się z małym psem. Gdy mijam rozbawioną gromadkę, jedna z dziewczynek uśmiecha się do mnie filuternie. — Czy dzieci Pluty też potrafią się tak uśmiechać — myślę mimowolnie.

Pukam do drzwi, nikt nie odpowiada. Wchodzę do sieni i tam ponawiam pukanie. Otwiera mi młoda kobieta. Przedstawiam się. Chwilę się ociąga, ale wpuszcza mnie do środka. Muszę dokładnie się wylegitymować, gospodyni

przypomina mi o tym. Chcę zobaczyć dzieci. W domu jest ich troje, jedno w szpitalu. W pokoju na łóżku leży kilkuletnia dziewczynka, obok niej, młodsza (może dwuletnia) siostrzyczka, w kącie, na krześle, siedzi trzecia mała, patrzy na mnie bezmyślnie. To ostatnie dziecko najbardziej przeraża swym wyglądem: zamiast górnej wargi, ma wielką, jątrzącą się ranę (rozerwana jedna z blizn, najprawdopodobniej po operacji zajęcej wargi).

— Widzi pan, dzieci zdrowe, czego pan chce — upomina mnie z boku matka.

Podchodzę kolejno do dziewczynek i dopiero teraz zauważam, iż wszystkie mają na rączkach ropiejące wypryski. Szczególnie u tej, najstarszej są nimi pokryte całe dłonie, podobnie zaatakowana jest skóra pod uchem i obok oka. Gdy otwiera buzię, widzę, że brak jej połowy zębów. — Wytłamała sobie na pestce — tłumaczy matka.

We włosach dziewczynek roi się od białych punkcików. To chyba gnidy. W tym momencie żałuję, że nie ma ze mną lekarza, albo chociaż higienisty; moje rozpoznanie jest jednak o tyle cenne, że rejestruje fakty, których nie da się ukryć.

— No, panie, dość tego — strofuje mnie kobieta. — Zobaczył pan co chciał... A w ogóle to kto panu takich głupot napowiadał, co?

Gdy wspominam o telefonie, kobieta rzuca mi w twarz bukiet niecenzuralnych słów: — To ci k... siedzi! Niech sobie k... swego nosa pilnują, a nie w moje sprawy wtykają! — Gdy zwracam delikatnie uwagę, że to nie tylko jej sprawa, że od momentu, kiedy dzieciom dzieje się krzywda, przestaje to być domeną tych czterech ścian — dalej wyzywa sąsiadów. Tłumaczę, że ten rynsztokowy język nie jest zbyt budujący dla dzieci, które przysłuchują się naszej „rozmowie” ale nie odnosi to skutku.

Zaglądam jeszcze raz do pokoju i pytam najstarszą dziewczynkę o imię (ma 6—7 lat, chyba się z nią dogadam), ale mała zawzięcie milczy. Słyszę zza pleców głos matki: — Daj pan spokój, nie widzisz pan, że się boi?

Pytam, czy bije dzieci. — E tam, czasami, wie pan jak to dzieci... Po tyłku, nigdy w głowę. Dziecko musi znać rękę, inaczej będzie brykać. Mnie matka biła bardzo dużo, dlaczego ja... — tu urywa.

— A gdzie ojciec? — Chłop tam jest w Przemyslu, w domu bywa 3—4 razy w miesiącu — odpowiada.

Kobieta mówi mi o tym, że jak czasem Pluta przyniesie coś do domu, to i owszem, popiją trochę. A czy to nie wolno? Wpada tu jego kolega, Tadek, to wtedy piją wszyscy razem. Tadek bardzo lubi dzieci.

Gdy próbuję dowiedzieć się, gdzie jest najmłodsze dziecko, czteromiesięczny chłopczyk, matka odpowiada: — W szpitalu, na zapalenie oskrzeli i na biegunkę zakaźną.

Czy to przypadek, że w tym domu wszystkim dzieciom coś dolega — jedno leży w szpitalu, drugie w łóżku, w domu (tak kazał doktor, ma podobno „zapalenie krwi”), trzecie ma ropiejącą usta, a każde z nich chorobe skóry i gnidy we włosach?

### DZIECI MOJE, NASZE I WASZE

On — Stanisław Pluta, inwalida I grupy, pracuje w Przemyslu, w Chałupekach bywa 3—4 razy w miesiącu. Rentę (ok. 3 500 zł) oddaje na dzieci i dom, pensję zatrzymuje dla siebie. Zonaty, ale z żoną nie żyje; ma z nią dwoje dzieci, przy matce została córka, on zabral z sobą Krzyska. Z Nastalczykową ma czworo dzieci.

Ona — Grażyna Nastalczyk, aktualnie nie pracuje, po urlopie macierzyńskim (teraz chyba pójdzie na bezpłatny), ma „na głowie” dom i dzieci.

I w końcu „balast” — sześciolatka Ewa, trzyletnia Gosia, Ula, której leci drugi rok, i czteromiesięczny Andrzejek. Mieszka też z nimi Krzysiek, syn z małżeństwa Pluty. Szesnastoletni chłopak, wbrew wszystkim trudnościom uczy się w jednej ze szkół w województwie przemyskim. Osiem lat żył w domu dziecka, teraz dojeżdża codziennie ładny kawałek drogi, lecz uczy się wzorowo.

Pluta i Nastalczykowa żyją w konkubinacie. Trzeba być śpiącym, by nie dostrzec, że ma to poważny wpływ na sytuację dzieci.

Renta Pluty i otrzymywany do niedawna zasiłek Nastalczykowej, to niezbyt wiele, ale w końcu woda jest za darmo, mydło kosztuje tyle, co papierosy, a mimo to większość nieszczęść spadła na dzieci przez brud. Sytuację pogarsza fatalne odżywianie. Jedzą najczęściej kaszkę, czasem piją mleko. Wbrew temu, co usłyszałem od matki, nie żałuje ona dzieciom swej ręki. Najbardziej dostaje się Gosia, za to, że ma zajęć wargę, za to, że była rok w domu dziecka.

— Dziecko było kiedyś tak zbite, że na jedno oczko w ogóle nie widziało — mówią oburzeni sąsiedzi.

### INTERWENCJE PISEMNE I SŁOWNE NIE ODNOSZĄ SKUTKU

Rozmawiam z lekarzem. Pytam go:

— Podobno dzieci znajdują się w nie najlepszym stanie zdrowotnym?

— Co pan sobie ze mnie kpi? Nie najlepszym? Okropnym! — odpowiada oburzony. — Szerzy się świerzby, dzieci stale zapadają na choroby skórne, wszawicę, niezły górnych dróg oddechowych. Cóż z tego, że się wyleczy, jeżeli wskutek braku elementarnych zabiegów higienicznych ze strony matki, fatalnego odżywiania, zupełnego braku ciepła rodzinnego, wszystko zaczyna się od nowa. Gdy wzywam matkę i mówię jej o gnidach i wszach, ona na to: — Ja mam robotę, daj mi pan spokój! — Lekarz uważa Plutę i Nastalczykową za ludzi wyzutyk z człowieczeństwa, a ich dom za siedzibę pijactwa.

— Mnie już opadają ręce... A dzieci cierpią. Przecież Andrzejka zabraliśmy do szpitala w krytycznym stanie, z zapaleniem oskrzeli, teraz ma biegunkę zakaźną. Była komisja z Sanepidu i przeprowadziła dezynfekcję mieszkania...

### PRZEGRALEM ŻYCIE

Widziałem się krótko z Plutą. Ciężko z nim rozmawiać. Mówi, żeby się do tego nie mieszać, owszem, on wie o co chodzi. Dzieciom żyje się źle, ale to nie prasy sprawa. Chce jej zabrać od Nastalczykowej, lecz nie puści ich do domu dziecka. Tu się unosi, głos mu się lamie i cicho mówi: — Daj pan spokój, ja przegrałem życie.

### NIE WYSTARCZY URODZIĆ

Czas najwyższy na wnioski. Czy młoda, zdrowa i silna kobieta nie może umyć dziecka, podać mu jeść w czystym naczyniu, stworzyć w domu elementarne warunki higieniczne, by choroby bezkarnie nie atakowały wrażliwych organizmów?

Brud i fatalne odżywianie, to tylko niewielki ułamek złego. Nikt już nie mówi o ciepłym matczynym słoicie, którego te dzieci chyba nie słyszały nigdy, ale można wymagać od matki umiarkowania w „karceniu”. Bicie trzyletniej dziewczynki w głowę to... — co tu gadać, po prostu brakuje słów. Szukając oględnych zwrotów, czuliwiek w pewnym momencie traci cierpliwość i mówi: — Dość tego!

Salonowcem nie jest za to sąsiad Nastalczykowej:

— Za tylek babę, a dzieci do domu dziecka — krzyczy oburzony.

Sprawą tą jak najprędzej powinna zająć się opieka społeczna. Trudno, widać kobiety już nie nie nauczyły rozum.

Nie wystarczy urodzić dziecko, trzeba mu jeszcze pomóc w tym, by dorastało, by żyło, a na pewno nie wolno mu przeszkadzać w rozwoju. Czy trzeba o tym przypominać w Międzynarodowym Roku Dziecka?

### JANUSZ CZARNECKI

Ze zrozumiałych względów imiona i nazwiska osób występujących w raporcie zostały zmienione.

## PRZECZYTAJcie W „PROFILACH”

„Często pisano o Przemyslu jako fenomenie, gdzie pomimo braku wyższych uczelni istnieje ponad trzydzieści towarzystw naukowych i kulturalnych. Wśród nich Towarzystwo Przyjaciół Nauk, które w tym roku święci jubileusz 70-lecia. Długo by należało wymienić inicjatywy, pozycje wydawnicze i dorobek tej placówki związanej z Przemyslem, wielce zasłużonej dla tego miasta, regionu i kultury narodowej. Dość stwierdzić, że zaliczane jest ono w kraju do najaktywniejszych towarzystw regionalnych. Towarzystwo — to firma, jej zasługi i dorobek — to praca wielu ludzi. Jednym z nich jest właśnie docent doktor habilitowany Franciszek Persowski, aktualnie prezes honorowy tegoż Towarzystwa...” — tak zaczyna się obszerna publikacja Ryszarda Zatorskiego pt. „Zyciorys pracowity” będąca curriculum vitae znanego przemysłownika. Bardzo pouczająca lektura, którą polecamy zwłaszcza młodym pokoleniu.

Ponadto w bieżącym numerze „Profilów” między innymi ciąg dalszy „Notatek spod błękitnej flagi” Zbigniewa Dominika i druga część reportażu Jagienki Wilczak „Zespół” nagrodzonego II nagrodą w ubiegłorocznym konkursie im. Franciszka Gila „Czwierć wieku w służbie Polihymnii”, to rzecz pobra Cecylii Błotnickiej o jubileuszu rzeszowskiej Państwowej Szkoły Muzycznej II stopnia. Michał Czartoryski pisze „O Marii i Sienkiewiczów Siedmiograj — pisarzu i człowieku”. Natomiast Leszek Więcko przedstawia „Drogi bez powrotu”.

W Miksonie czyli naszych, interesujących konfrontacjach sądów, opinii na temat... tym razem gości Rozrywka. Znaleźliśmy tu króciutką wypowiedź urzędniczą pocztowego z Przemysła, Józefa Dąbka, kolekcjonera znaczków oraz uczeniemy jarosławskiego LO Maryli Skowronek interesującej się po prostu fotografią.

Na stronie 34 horoskop dla urodzonych pod znakiem Wodnika oraz prognoza pogody według stoletniego kalendarza. Jaki więc będzie luty 1979? „Siedem dni pogodnie, potem pochmurno i zimno, od dziesiątego dnia wielkie mrozy, czternastego deszcze ze śniegiem aż prawie do końca, ostatnie dni nieprzyjemne i burzliwe”. Ano, zobaczymy...

Przypominają „Profile” również, że wkrótce Dzień Kobiet — hasła wywoławcze dla plei brzydkiej.

(kont.)



### ZENONA OSADA Z ZARZĄDU WOJEWÓDZKIEGO TKKS

— Zorganizowany po raz pierwszy w bieżącym roku szkolnym przez Główną Kwaterę ZHP i Zarząd Główny TKKS — MŁODZIEŻOWY TURNIEJ WIEDZY FILOZOFICZNEJ odbywa się w ramach Olimpiady Wiedzy o Polsce i Świecie Współczesnym. I traktowany jest, jako jedna z form realizacji „Programu laickiego wychowania młodzieży” przyjętego przez TKKS i organizacje młodzieżowe w 1975 r. Jego efektem powinno być szybsze krystalizowanie socjalistycznej

świadomości młodego pokolenia. Spotkaliśmy się z niespodziewanie dużym zainteresowaniem problematyką turniejową wśród młodzieży naszego województwa. Uczestnictwo w imprezie ogłosiło 13 szkół ponadpodstawowych, głównie liceów, choć licznie reprezentowane jest również Technikum Budowlane w Jarosławiu.

Spośród 19 tematów przedłożonych do wyboru na etapie wstępnym, szczególną popularnością cieszył się temat „Jak wyobrażasz sobie ideał socjalistycznej rodziny”. Opracowywało go 6 osób. Indywidualnością wypowiedzi wyróżniła się praca Iwony

Maszczyk z LO w Dynowie. Pięciu uczestników wybrało temat „Jaka jest różnica między idealistyczną a materialistyczną interpretacją dziejów”; czterech zajmowało się tematem „Filozoficzna oryginalność polskiego romantyzmu” (ciekawie jego ujęcie zaprezentował Zbigniew Argasiński z I LO w Przemyslu); czterem — też przypadł do gustu temat „Sens własnego życia we współczesnym świecie” (głębokie przemyslenia cechują pracę Macieja Pietrzaka z I Zespołu Szkół Zawodowych w Przemyslu).

Do etapu wojewódzkiego zakwalifikowało się 42 uczniów. Młodzież przygotowuje się m. in. pod kierunkiem nauczyciela fi-

lozofii Jana Bigaja, pracownika naukowego rzeszowskiej WSP, który organizuje dla niej zbiorowe konsultacje, służy też bogatą biblioteką. Pierwsza konsultacja odbyła się pod koniec stycznia, drugą przewidziano na 20 bm. Obejmie ona m. in. takie tematy, jak „Jedność postaw patriotycznych i internacjonalistycznych obywatela państwa socjalistycznego” oraz „Idealistyczna a materialistyczna interpretacja dziejów”.

Turniej wojewódzki rozegrany zostanie na początku marca. Najlepsi reprezentowali będą Przemyskie w finale centralnym w kwietniu.

(kont.)

## O TURNIEJU WIEDZY FILOZOFICZNEJ





## Z NARCIARSKICH TRAS

W Dynowie odbyły się Wojewódzkie Mistrzostwa Zrzeszenia Ludowych Zespołów Sportowych i Igrzyska Pracowników Gospodarki Żywnościowej w narciarstwie klasycznym. Na trasy wyruszyło blisko 100 zawodników i zawodniczek we wszystkich kategoriach wiekowych.

A oto zwycięzcy mistrzostw LZS w poszczególnych grupach:

młodzieżki (3 km) — Alicja Gołąb, juniorki młodsze (5 km) — Barbara Kurzydło, juniorki (5 km) — Lucyna Pieniążek (wszystkie z Dynowa), seniorki (5 km) — Halina Wójcik (Jawornik Polski); młodziecy (5 km) — Krzysztof Twozydło, juniorzy młodzi (5 km) — Stanisław Wasieńczyk, juniorzy (10 km) — Piotr Trybański (wszystki z Dynowa), seniorki (10 km) — Wiesław Nabielec (Jawornik Polski).

Triumfatorami Igrzysk Pracowników Gospodarki Żywnościowej zostali: w kategorii mężczyzn na dystansie 5 km — Mieczysław Potoczny z Jawornika Polskiego, a wśród kobiet na trasie 3 km — Anna Zak, także z Jawornika Polskiego.

W punktacji ogólnej w grupie ludowych zespołów zwyciężyli narciarze LZS Jawornik Polski — 673 pkt. przed LKS „Dynovia” — 603 pkt. i LZS Łowce — 406 pkt. Końcowa klasyfikacja ekip startujących w Igrzyskach przedstawia się następująco: 1. Dynów — 300 pkt. 2. Jawornik Polski — 128 pkt. 3. Chłopice — 73 pkt.

Najlepszym narciarzem wręczono nagrody i dyplomy, a drużynie LZS Jawornik Polski — puchar, ufundowany przez Radę Wojewódzką Zrzeszenia LZS.

## KOSZYKARZE NA FINISZU

Dobiegają końca rozgrywki koszykarzy klasy „M”, gdzie występuje nasz jedyny przedstawiciel — przemyska Polonia. Do ostatniego gwizdka pozostało do rozegrania tylko dwie kolejki. Reprezentanci 70-letniego klubu spisują się dotychczas stabilnie, niż zakładano w przedsezonowych rozważaniach. Duży wpływ na to mają trudności kadrowe w zespole oraz zaniechanie się w treningach większości zawodników. W takiej sytuacji trudno liczyć na wysoką pozycję w tabeli. A o tym właśnie myśleliśmy przed rozgrywkami...

W ostatnich spotkaniach, poprzedzających dwutygodniową przerwę w rozgrywkach, podopieczni Edwarda Lisikiewicza pokonali u siebie rezerwę tarnobrzeskiej Siarki 80:70 (41:31) i 90:49 (39:21). Polonia dość gładko uporała się z drużyną gości, szczególnie w drugim meczu. Punkty dla gospodarzy zdobyli: Sobek 9 i 8, L. Czarniecki 24, Drozd 19 i 16, Opaliński 6 i 10, Łasowski 16 i 23, Pałac 6 i 23, Nowoński 0 i 3 oraz Trojanowski 0 i 8.

Polonia pozostała jeszcze do rozegrania spotkania z AZS Rzeszów (na wyjeździe) i Karpatami Krosno (u siebie).

Dobrze spisali się w kolejnych meczach o mistrzostwo ligi „M” koszykarze Jarosławskiego Klubu Sportowego, które pokonały u siebie Budowlanych Radom 53:41 (27:24) i 58:56 (33:27). Zawodniczką JKS wystąpiły ostabione brakiem czołowej snajperki — Szczepańskiej. Jej absencję odczuwało się szczególnie w rewanżowym spotkaniu. Punkty dla jarosławskiej drużyny zdobyli: Szraj 6 i 2, Glińska 0 i 6, Jakubowska 21 i 12, Siedlarz 12 i 8, Przebila 2 i 16, Chmielecka 6 i 7 oraz Wołoszyn 6 i 21.

Nie powiodło się natomiast koszykarkom Polonii, która doznała porażek w Wieliczce z tamtejszym Górnikiem — czołowym zespołem rozgrywek 61:71 i 57:67.

## Siatkarki Polonii pokonały lidera

Do dużej niespodzianki doszło w lidze międzywojewódzkiej siatkarek, rozgrywanej z udziałem zespołów województw — rzeszowskiego i przemyskiego. Nasz jedyny reprezentant w tych mistrzostwach — Polonia pokonała u siebie dotychczasowego lidera — rzeszowski AZS — 3:2 i 3:0. Przemyski szczególnie korzystnie zaprezentowały się w rewanżowym spotkaniu, nie dając akademikom żadnych szans. Dzięki temu zwycięstwu, podopieczne Wacława Barana awansowały na trzecią pozycję w tabeli. Od drugiego miejsca, które premiowane jest ubieganiem się o II ligę, przemyski dzieli już niewiele punktów.

W kolejnych spotkaniach przed własną widownią siatkarki Polonii zmierzyły się z inną rzeszowską drużyną — Zelmerem. W sobotnim meczu odniosły zwycięstwo 3:2, demonstrując niezłą grę w pierwszych dwóch setach. Później było nieco gorzej i dopiero w końcówce nasze zawodniczki zapewniły sobie nieznaną wygraną. Drugie spotkanie zakończyło się zwycięstwem Polonii 3:0.

## NAD SZACHOWNICĄ

W Młodzieżowym Domu Kultury w Przemysku zorganizowano niedawno szachowy turniej dla uczniów szkół podstawowych. W finałowych rozgrywkach zmierzyło się 14 adeptów „królewskiej gry”. Turniej zakończył się zwycięstwem Mariusza Wajdy (SP nr 3), który zgromadził 11,5 pkt. Na kolejnych miejscach uplasował się: Robert Skarbek (także SP nr 3) — 10 pkt. i Bogusław Sawicki (SP nr 13) — 9 pkt. Sędzią głównym zawodów był pracownik Komendy Przemyskiej Chorągwi ZHP Antoni Ptasznik.

## Skandaliczny brak koordynacji

Oto fragmenty listu, podpisanego przez liczne grono kibiców, jaki nadszedł ostatnio do redakcji:

— Mecz piłki ręcznej o mistrzostwo II ligi, pomiędzy Czujawem a Wisłą Płock, wyznaczono na godzinę 18.30, w dniu 3 bm. Na kilkanaście minut przed rozpoczęciem spotkania halę sportową w Przemysku oblegał blisko 2-tysięczny tłum sympatyków tej dyscypliny sportu. Ludzie zakupili bilety, ale nie mogli dostać się do hali, bowiem trwało tam jeszcze mecz siatkówki kobiet, między Polonią a Zelmerem Rzeszów, który — zgodnie z planem — rozpoczął się o godzinie... 18! Jest sprawa oczywista i o tym wie każdy laik — że siatkówka może trwać nawet kilka godzin, więc wyznaczenie tego spotkania na pół godziny przed meczem Czujawu, było po prostu absurdem i nieporozumieniem. Nie więc dziwnego, że piłkarze ręczni rozpoczęli zmagania z blisko półtoragodzinnym opóźnieniem.

Zanim to jednak nastąpiło, napierający tłum wytarł drzwi i siłą wdarł się do hali. Cudem tylko uniknięto w tym potwornym zamieszaniu nieszczęśliwego wypadku, choć kilka osób zostało mocno poturbowanych.

I jaki był rezultat tego wydarzenia? Otóż taki, że mecz siatkówki stracił całkowicie na wartości, gdyż kończono go w atmosferze pełnej napięcia, zaś zdekoncentrowani piłkarze Czujawu, zmęczeni długim wyczerkaniem i mocno podenerwowani — przegrali to bardzo ważne spotkanie. Warto także dodać, że goście (jeszcze przed rozpoczęciem meczu) oświadczyli, iż w przypadku swej porażki wniosą protest, który na pewno by wygrali, gdyż nie zapewniono im odpowiednich warunków do odbycia spotkania.

To wydarzenie jest naszym zdaniem, skandalem nad skandalem. Długo czekaliśmy na II ligę w Przemysku, a gdy wreszcie z tru-

## Sztanga w górę

Z udziałem 36 zawodników rozegrano niedawno mistrzostwa województwa przemyskiego w wzniesieniu ciężarów. Zawody stały na dobrym poziomie sportowym, a ich plonem było kilka rekordów życiowych sztangistów Polonii. Najlepsze wyniki (w przeliczeniu na punkty) uzyskali: Janusz Wojtas, Stanisław Karpik, Tadeusz Baracz, Jerzy Bąk, Stanisław Kaliszta, Alfred Piesko, Roman Zegar, Roman Przybyło, Roman Wróbel i Wiesław Kaliszta. Na szczególną uwagę zasługuje rezultat uzyskany w wadze do 75 kg przez J. Wojtas — 275 kg. Ponadto swoje rekordy życiowe w dwuboju poprawili: J. Bąk — o 15 kg, A. Piesko — o 20 kg, W. Bąk i Robert Ferenc — o 12,5 kg, S. Kaliszta — o 10 kg oraz T. Baracz i A. Wojdyło — o 5 kg.

Warto dodać, że miodzi, utalentowani ciężarowcy Polonii — J. Wojtas i R. Wróbel zostali powołani do kadry narodowej juniorów na rok bieżący.

dem udało się to osiągnąć — dochodzi do tak poważnych godnych incydentów, spowodowanych przez ludzi, którzy uważają się za działaczy sportowych. W innym mieście byłoby nie do pomysłenia, aby jedyni przedstawiciele walczący w II lidze (chodzi o gry zespołowe) musieli czekać, aż zakończy się inny — znacznie niżej stojący w sportowej hierarchii pojedynek. Takimi metodami działania daleko nie zajdziemy. Sądźmy, że redakcja wydrukiła nasz list i opatrzy go stosownym komentarzem.

List publikujemy, komentarz natomiast uważamy za zbędny — fakty są zbyt wymowne. A zatem oczekujemy w tej sprawie wyjaśnień, aby poinformować naszych czytelników o przyczynach opisanych wydarzeń oraz wnioskach na przyszłość.



## Ruch na cmentarzu

Taki stary dowcip przypominał mi się w związku z historią, którą dzisiaj zamierzam opisać. Oto na cmentarzu dobiegał końca pogrzeb sędziwej staruszki. Ludzie rozeszli się już do domów, a nad mogiłą pozostał jedynie mąż nieboszczki oraz grabarze, kończący swe smutne powinności. W pewnej chwili jeden z nich zapytał wdowca:

— A ile lat miała żona?  
— Osiemdziesiąt dziewięć — odparł pogrążony w smutku.  
Grabarze gwizdnęli przeciągle na znak zdumienia i nadal pobrzękiwały łopaty.  
— A pan ile ma lat? — dociękali.  
— Dziewięćdziesiąt cztery...  
— Ho, ho — pokiwali głowami z podziwem i dokończyli formowania mogiły.  
Wtedy starszy pan powiedział:  
— No to ja już sobie pójdę...

A na to któryś z grabarzy: — Oplaci się panu?

Przejdźmy teraz do konkretności.

Oto Władysławowi P. zmarła żona. Przeżył to bardzo, a po pogrzebie pozostał długo na cmentarzu, obok świeżej mogiły, mimo że cała najbliższa rodzina gorąco zachęcała go, aby udał się na stypę. Wolał jednak zostać i kontemplować w milczeniu. Ani się spostrzegł, gdy zapadła noc.

I wtedy właśnie usłyszał tajemnicze odgłosy. Każdy z nas byłby na jego miejscu mocno przestraszony i spoglądałby jedynie w kierunku bramy, którą najprędzej można się z cmentarza wydostać — lecz jego nastrój wykluczał stan jakiegokolwiek lęku. Skrył się tylko za najbliższe drzewo i zaczął uważnie obserwować.

W pewnym momencie dostrzegł jakieś dwie ciemne sylwetki, które przemknęły cmentarną aleją.

— Kto o tej porze lubi tu przebywać? — pomyślał i od razu przystąpił się w prywatnego detektywa.

Więc dumał sobie, jak potem opowiadał przed sądem, że albo na cmentarz wybrali się jakiś młodzieńcy, założywszy się przedtem, że w nocy właśnie tam się bohaterstwo udadzą, albo też były to tzw. cmentarne hieny, czyli wyjątkowo ponurzy rabusie o których czytał kiedyś w powieści kryminalnej. Na wszelki wypadek postanowił to sprawdzić.

Usiadł na ławce, ukryty za jakimś dużym grobowcem, i pilnie obserwował. Patrzył tak sobie i widzi, że sylwetki mężczyzn wyraźnie podążają w kierunku grobu jego nieboszczki żony. Poszedł więc ich tropem. Dostrzegł wtedy coś takiego, co upewniło go, że ma do czynienia z rabusiami.

Oto te dwie hieny w ludzkich powłokach stanęły przed świeżą jeszcze mogiłą i zaczęły zbierać kwiatki, to znaczy wieńce i bukiety, położone tam przez uczestników po-

grzebu. Władysław P. zawrzał gniewem, ale opanował się i postanowił śledzić ich poczynania, chcąc mieć pełny zestaw dowodów. Rabusie zagarnęli kwiaty, poszemrali coś po cichu i poszli na dalszy żer, a Władysław P. — pogrążony w smutku wdowiec — za nimi. Oni zaś ruszyli ku kolejnym grobowcom, nie mając żadnego szacunku dla spokoju zmarłych.

Z jednego uzięli nie dopalone znicze, z drugiego doniczki pełne chryzantem, przy trzecim zaś mieli pracę trudną i wyczerpującą, bowiem dobrali się do marmurowych tablic oraz rozepligowanych aniołków. Aniołowie zaś, zamiast cisnąć w nich piorunami, bezwładnie poddawali się dewastacji.

W tych felietonach jednak — podobnie jak w filmach o Kojaku i Columbo — sprawiedliwość zawsze zwycięża. Oto pech chciał (dla złodziei oczywiście), że nagle i niespodziewanie drogą obok cmentarza przejeżdżał jakiś samochód. Władysław P. postanowił to wykorzystać.

Wykradł się po kryjomu z miasteczka zmarłych i czekał niecierpliwie, aż auto pojawi się. Miał wyjątkowe szczęście, gdyż był to wóz milicyjny. Zdając sobie sprawę, że

brzmia to nieprawdopodobnie, ale nawet milicjantom zdarza się patrolować takie zaułki.

Władysław P. zatrzymał więc funkcjonariuszy i opowiedział, co widział. W pierwszej chwili pytali go podobno, czy leczy się może na jakiegoś schorzenia psychiczne, ale potem — na wszelki wypadek — postanowili sprawdzić jego zeznanie.

Udał się zatem na cmentarz i dobrze zrobił. W tym właśnie czasie dwaj rabusie pracowali już w pocie czoła nad odmontowaniem kamiennej tabliczki przy jakimś bardzo starym grobie.

Milicjanci nagle wytonili się z cmentarnych tui i zapytali głośno:

— A wy tu czego?  
— My? — zdziwili się ostentacyjnie rabusie. — Paciorek za zmarłych odmawiamy...  
— Więc pomódlcie się teraz, aby wysoki sąd wam to uwierzył...

Zabrali ponurych drabów do radiowozu i teraz pozostała im już tylko ostatnia instancja odwoławcza, to jest sąd ostateczny mianowicie, gdyż do czasu organa wymiaru sprawiedliwości potraktowali ich z właściwą dla tego rodzaju przestępstw surowością...

JAN M.



## Kolegium karze...

● Za zakłócenie pod wpływem działania alkoholu, spokoju i porządku publicznego na zabawie tanecznej w Maćkowicach — Tadeusz Cioch (s. Mieczysława, ur. w 1959 r.) z Waclawie otrzymał grzywnę w wysokości 5 tys. zł.

● Za nieprzebranie przepisów drogowych podczas jazdy motocyklem i nieokazanie kontrolującemu funkcjonariuszowi MO żądanych dokumentów — Antoni Wróbel (s. Juliana, ur. w 1948 r.) z Maćkowic został ukarany grzywną 4500 zł, z zamianą — w razie nieuiszczenia — na 60 dni aresztu zastępczego.

Powyższe rozpatrywało Kolegium d.s. Wyroczeń przy Naczelniku Gminy Żurawica, które obciążało ponadto obwinionych kosztami postępowania oraz ogłoszenia treści tych orzeczeń w prasie.

## OGŁOSZENIA DROBNE

● SPRZEDAM perkusję. Cena do uzgodnienia. Wiadomość: Przemysł, ul. Moniuszki 1/5.

● SPRZEDAM motorower „Simson” S-50. Przemysł, Rynek 1/10.

● MŁODE MALŻENSTWO z dzieckiem pilnie poszukuje mieszkania lub niekropującego pokoju na okres 1 roku. Należność może być płatna z góry za rok. Wiadomość: Przemysł, telefon 28-03 (w godz. od 13 do 14).

● OFERUJE szycie i wypożyczanie sukien ślubnych i wieczorowych oraz szycie odzieży lekkiej. Przemysł, ul. Grunwaldzka 121/86 — „Kmiecie”.



**WOJEWÓDZKA  
SPÓŁDZIELNIA  
SPOŻYWCÓW  
DYREKCJA ODDZIAŁU  
W PRZEMYSŁU**

zawiadamia

PT Klientów, że od dnia 1 lutego 1979 r. dostawa mleka do mieszkań realizowana jest w wolne soboty, niedziele i święta w godzinach rannych, zaś w pozostałe dni tygodnia w godzinach popołudniowych.

Mleko pochodzi z produkcji dnia bieżącego.

SPROSTOWANIE do ogłoszenia dotyczącego organizacji kursu przygotowawczego na wyższe uczelnie techniczne zamieszczonego w nr 6 „Życia” z dnia 7 lutego br.:

**Zgłoszenia na KURS  
PRZYGOTOWAWCZY  
NA WYŻSZE UCZELNIE  
TECHNICZNE**

organizowany przez Oddział Wojewódzki NOT w Przemysłu przyjmowane będą do 20 lutego 1979 r.

## ŻYCIE PRZEMYSKIE

TYGODNIK SPOŁECZNY

Redakcja: 37-700 Przemysł, ul. Waryńskiego 15, tel. 73-84 (redaktor naczelny, sekretarz redakcji, redaktor techniczny) i 22-00 (sekretariat, pozostałe dziennikarze).

Wydawca: Rzeszowskie Wydawnictwo Prasowe, 35-959 Rzeszów, ul. Marchlewskiego 19, tel. 354-12.

Biuro Ogłoszeń: 35-215 Rzeszów, ul. Marszałkowska 9, tel. 346-52.

Druk: Rzeszowskie Zakłady Graficzne.

Nr indeksu 38512. J-2

Na podstawie uchwały Rady Ministrów nr 178/78 z 8 XII 1978 r. z dniem 1 stycznia 1979 r. zostały

połączone

ZJEDNOCZENIE PAŃSTWOWYCH PRZEDSIĘBIORSTW GOSPODARKI ROLNEJ w RZESZOWIE ze ZJEDNOCZENIEM PAŃSTWOWYCH PRZEDSIĘBIORSTW GOSPODARKI ROLNEJ w PRZEMYSŁU

w ZJEDNOCZENIE PAŃSTWOWYCH PRZEDSIĘBIORSTW GOSPODARKI ROLNEJ w PRZEMYSŁU

Zjednoczenie Państwowych Przedsiębiorstw Gospodarki Rolnej w Przemysłu przyjęło majątek, prawa i zobowiązania Zjednoczenia Państwowych Przedsiębiorstw Gospodarki Rolnej w Rzeszowie według stanu ustalonego bilansem sporządzonym na dzień 31 grudnia 1978 r.

Dyrekcja ZPPGR  
w Przemysłu



**WOJEWÓDZKA SPÓŁDZIELNIA SPOŻYWCÓW  
ODDZIAŁ w PRZEMYSŁU**

prześle do prowadzenia (na warunkach umowy-zlecenia określonych Uchwałą nr 160 Rady Ministrów z dnia 30. 11. 1977 r).

**punkty sprzedaży detalicznej  
branży spożywczej i przemysłowej  
(chemicznej i kosmetycznej)**

Bliższych informacji na temat oferowanych punktów sprzedaży oraz kalkulacji udziela Dział Spraw Pracowniczych WSS „Spółem” Oddział w Przemysłu, ul. 1 Maja 45, tel. 40-11 (wewn. 2).  
K-2

**ZESPÓŁ SZKÓŁ ROLNICZYCH  
w NIENADOWEJ gmina DUBIECKO**

**SPRZEDA  
W DRODZE PRZETARGU OGRANICZONEGO  
DLA NAUCZYCIELI**

samochód „Warszawa” M-20 (nr podwozia 195158, nr silnika 210757, zużycie 78 proc.) — cena wywoławcza 26 400 zł.

Przetarg odbędzie się 16 lutego 1979 roku o godz. 10 w sekretariacie szkoły.

Wadium w wysokości 10 proc. ceny wywoławczej należy wpłacić najpóźniej w przeddzień przetargu.

W razie niedojścia do skutku przetargu I, przetarg II odbędzie się w tym samym dniu o godz. 13.

**NARODOWY BANK POLSKI  
ODDZIAŁ WOJEWÓDZKI w PRZEMYSŁU**

informuje wszystkich posiadaczy aparatów radiowych i telewizyjnych, że

**od 1 stycznia 1979 r.**

agencje PKO, działające w zakładach pracy, zostały upoważnione do przyjmowania opłat z tego tytułu.

ZAPRASZAMY DO KORZYSTANIA Z USŁUG  
AJENCJI PKO.

**UWAGA ABSOLWENCI SZKÓŁ PODSTAWOWYCH!**

**CHCESZ UZYSKAĆ ZAWÓD  
— PRZECZYTAJ!**

Oferując atrakcyjną pracę DYREKCJA REJONOWA KOLEI PAŃSTWOWYCH w PRZEMYSŁU

**OGŁASZA  
WPISY**

do klas pierwszych nauki zawodu w specjalnościach:

- ▲ operator ruchowo-przewozowy kolei (kolejarz)
- ▲ mechanik urządzeń kolejowych
- ▲ elektromonter

w Zespole Szkół Zawodowych nr 1 w Przemysłu, ul. 1 Maja 99.

Po zakończeniu trzyletniej nauki i specjalistycznej praktyki możesz zostać:

— nastawniczym, zwrotniczym, konduktorem, dyżurnym ruchu, kasjerem biletowo-bagażowym, kasjerem towarowym

— maszynistą pojazdów trakcyjnych, operatorem suwnic, koparek i urządzeń technicznych

— specjalistą naprawy taboru kolejowego i urządzeń elektroenergetycznych

na terenie największego w kraju SUCHEGO PORTU PRZELADUNKOWEGO.

Podczas nauki otrzymywać będziesz wynagrodzenie wg ogólnie obowiązujących zasad oraz szereg świadczeń resortowych, jak:

- ◆ roczny bezpłatny bilet na dojazd na zajęcia
- ◆ 12 biletów bezpłatnych na dowolne trasy
- ◆ legitymację służbową uprawniającą do 80 proc. zniżki na dowolną ilość przejazdów koleją
- ekwiwalent pieniężny na 1800 kg węgla
- bezpłatne umundurowanie służbowe
- bezpłatną kolejową opiekę lekarską
- możliwość korzystania z wielu udogodnień socjalno-bytowych (stołówki, zorganizowany wypoczynek, biblioteki, imprezy kulturalne).

**JESZCZE DZIŚ ZŁÓŻ WYMAGANE DOKUMENTY**

lub zasięgnij dokładnej informacji w komórkach kadrowych oraz warsztatach praktycznej nauki zawodu:

Stacji Przemysł (tel. 28-75, w. 333, 301) — plac Dąbrowszczaków 5,

Lokomotywni Żurawica (tel. 40-75, w. 384 lub 28-75, w. 412) — Przemysł (ul. Przeorskiego 7),

Wagonowni Żurawica (tel. 40-75, w. 406),

Warsztatu Uczniowskiego w Medyce (tel. 40-71 w. 323) lub

referacie szkolenia Dyrekcji Rejonowej Kolei Państwowych w Żurawicy Rozrządowej (tel. 40-75, w. 372).

K-3

**ZARZĄD  
SPÓŁDZIELNI TRANSPORTU WIEJSKIEGO  
w PRZEMYSŁU**

informuje, że z dniem 1 lutego 1979 roku został powołany Oddział Spółdzielni Transportu Wiejskiego w Przemysłu i otrzymał nazwę — SPÓŁDZIELNIA TRANSPORTU WIEJSKIEGO w PRZEMYSŁU ODDZIAŁ PRZEMYSŁ.

Biura i zajezdnia mieszczą się w Przemysłu przy ul. Jasińskiego.

Oddział posiada następujące numery telefonów:

- dyrektor — tel. 30-51 (wewn. 26)
- Dział Przewozów i Spedycji — tel. 62-51 (wewn. 180)
- dyspozytor zajezdni — tel. 32-54.



## DĄB W BIRCZY



Siedmiowiekowemu dębowi grozi śmierć! — informują nas mieszkańcy Birczy, prosząc jednocześnie o zainteresowanie tym zabytkiem przyrody odpowiednich władz. Przeprowadzenie fachowych robót konserwatorskich przekracza możliwości finansowe i techniczne gminy...

Fot. T. ZIEMBOLEWSKA

Jerzy Leszczyński

### Jednym zdaniem

Wariat chwytł byka za rogi — mądry za nos go wodzi.

\*

Blizsza koszula ciału, gdy człowiek tył zaczyna.

\*

Czyniąc zadość, nie myśl, że za dużo czynisz.

\*

Na szerokiej stopie żyjąc, łatwiej utrzymać równowagę ducha.

\*

Niez mordowani też się męczą.

\*

Trzeźwy nie bije pięścią w stół, kiedy kieliszki już napelnione.

### NA KONTO NIEBOSZCZYKÓW

W 1975 roku we wsi Skopów (gmina Krzywca) przeprowadzono regulację i częściową wymianę gruntów. Rolnicy uprawiają pola zgodnie z tymi ustaleniami, nie mają jednak na to odpowiednich dokumentów, gdyż geodezja nie ma pomocy czasu i ludzi do załatwienia formalności papierkowych. Na tym tle dochodzi do galimatiasu i absurdów przy wymiarze podatku oraz wpisów na fundusz emerytalny. Ten ostatni tworzy się niezgodnie ze stanem faktycznym — wpisy idą na konto gospodarzy, którzy już dawno opuścili padół ziemski i emerytura nie jest im potrzebna.

Zarty żartami, lecz takie „porządki” nie wpływają mobilizująco na młodych rolników.

ol

Esperanto bywało już niejednokrotnie tematem naszych publikacji, do czego zawsze inspirowała redakcję aktywna działalność zwolenników tego międzynarodowego języka, a przede wszystkim autora poniżej zamieszczonej korespondencji. Znany on jest powszechnie jako twórca praktycznie sprawdzonej ekspresowej metody nauki esperanta oraz niestrudzony jego popularyzator i organizator związanych z tym akcji wykraczających nawet poza granice Polski.

Nie dziwny się więc oburzeniu człowieka, który o esperancie wie wszystko...

## ZAUWAŻONA BZDURA

W „Tygodniku Kulturalnym” z 28 stycznia br. przedrukowano na 1/3 kolumny, bez jakiegokolwiek komentarza, artykuł z pisma „Observer” pt. „NIE ZAUWAŻONA ROCZNICA”, w którym czytamy:

„Bardzo spokojnie, bez uroczystości, bez manifestów czy deklaracji, bez przyjęcia w wynajętej sali, minęła niedawno setna rocznica międzynarodowego, sztucznego języka pomocniczego, zwanego esperanto. Język ten został stworzony przez dr Ludwika Zamenhofa, okulistę z Warszawy. Pierwsza gramatyka tego języka została (...) opublikowana w roku 1887 (...).”

Międzynarodowa siedziba główna (esperantystów — przyp. mój) znajduje się w Londynie — jest to relikwiarz w dawiejsze, niemal uniwersalne imperium brytyjskie. Niestety, trzeba powiedzieć, że wokół ruchu esperantystów panuje swego rodzaju atmosfera dewocyjnego dziwactwa (...)

Ludzie, którzy mówią esperanto, noszą oznaki 5-ramiennej gwiazdy. Są to z pewnością idealisci, są też niecierpliwi i trochę dewocyjni, jednakże setna rocznica ich języka minęła niemal nie zauważona.”

Z dość długiego artykułu wybrałem tylko stuprocentowe bzdury, albowiem:

● setna rocznica międzynarodowego języka esperanto będzie obchodzona w 1987 r., co łatwo obliczyć dodając 100 do 1887;

● międzynarodowa siedziba główna esperantystów, tzw. Universala Esperanto Asocio, mieści się w Rotterdamie, a nie w Londynie;

● dzisiejsi postępowi esperantysty, to nie pożałowania godni „idealisci”, „dewocyjni dziwacy” itp., lecz aktywnie uczestniczący w życiu społeczno-politycznym swego kraju obywatele, którzy wierzą w to, że tak jak żarówka jest lepsza od świecy, a samochód czy traktor od konika — tak esperanto jako język międzynarodowy jest lepsze od innych języków pełniących na razie tę funkcję (no cóż, nie od razu żarówka wyparła świecę);

● esperantysty są zazwyczaj cholernie cierpliwi (przepraszam za dosadne sformułowanie), czasem jednak — chcąc nie chcąc — potrafią się zdenerwować, przeważnie podczas lektury „wiarygodnych” informacji publikowanych tu i ówdzie o esperancie i esperantystach.

HENRYK GASTOROWSKI

## MUZYKOTERAPIA

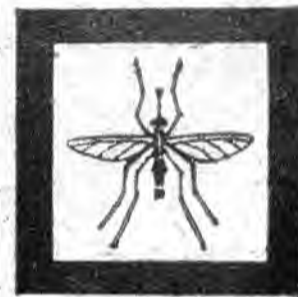


## KONSERWA

Są różne metody na uzyskanie dodatkowych wartości, z tym jednak, że nie wszystkie uczciwe. Ostatnio pojawił się w sklepach salceson „marnarski”, produkcji Zakładów Mięsnych w Przemysłu, które z morzem mają tyle najwyższej wspólności, że w kiebasach znaleźć można niekiedy spore ilości słonej wody. Niechby jednak nazwano ten wyrób choćby i marnarskim, pod warunkiem, że byłby to rzeczywiście salceson.

Otóż niedawno można było nabyć w sklepach przysmak tak właśnie zatytułowany, w cenie 17,50 złotych puszką. Po jej otwarciu okazało się, że wewnątrz znajduje się... pasztet „mazowiecki” czyli produkt absolutnie niemarnarski, bo całkowicie lądowy i kolaryzcy się bardziej już z wierzchami tego nizinnego regionu, niż z morskimi falami.

Klient oczył się podwójnie oczu- kany. Po pierwsze ktoś, kto roz- smakował się w salcesonie, nie



ma akurat ochoty na najlepsze choćby pasztetki, po które — pasztet kosztuje 14,50 zł, czyli o 3 zł mniej od salcesonu o dmi- wacznej nazwie.

Pomyłki chodzą zwykle stada- mi, więc przypuszczać należy, że takich konserw z mylnymi ety- kietkami wysuszonego znacznie więcej i Zakłady Mięsne w Prze- mysłu musiały na tym interesie nieźle zarobić. Sam sposób jest dość prosty i oryginalny sa- razem. Gdyby tak zastosować go do konserw ze szlachetniejszymi wędlinami i przyklejać dajmy na to na kaszankę „kurpiowska” etykiętkę baleronu „supermazur- skiego” czy diabli wiedzą jakiego tam jeszcze — synek sak- ładów byłby znacznie większy, przynajmniej do chwili, w któ- rej nabywcy przestałby wierzyć, że zmodernizowany baleron robi się z kaszy.

A na razie, ponieważ odchodzi nas już ochota do żartów, proponujemy zbadanie tej sprawy odpowiednim organom kontrol- nym. Bo jeśli ktoś ma się naba- wić objawów choroby morskiej, to niech one wystąpią przy- najmniej po salcesonie marnar- skim”, a nie pasztecie „ma- zowieckim”. MARCIN NOWINA

## KRZYŻÓWKA

**Poziomo:** 1) o nią rozgorzała wojna trojańska, 5) narzędzie rolnicze, 9) stan w USA, 13) np. „Oberon” Webera, 14) jezioro w ZSRR, 15) jednostka pieniężna, 16) zysk w kupiectwie, 17) konanie, 18) scena cyrkowa, 19) główna tętnica, 20) mądrycki klub sportowy, 23) np. wojskowa, 25) w niej leki, 29) rewia, 32) trzosa, 33) zwierzyńiec, 34) legendarny założyciel Węgier, 35) imię żeńskie, 38) rosyjskie imię żeńskie, 41) narzuca, 43) stragan, 46) zasłona, 48) ciepły wiatr podzwrotnikowy, 50) głowa uczelni, 51) zbiornik wody, 52) dziedzińska wyłączonej działalności, 53) robotnik portowy, 54) rzeka we Francji, 55) sztuczna nawierzchnia słosowana na stadionach, 56) wodna bylina z grzebieniowatych (lotus), 57) gorsza od upomnienia.

**Pionowo:** 1) autor „Odysei”, 2) o niej śpiewa Miguel Bosse, 3) ocena 4) np. fotograficzny, 5) imię Jasińskiego, 6) część naleźności, 7) dramat Ibsena, 8) puszysta wlna, 9) mała Agata, 10) pała, 11) zgiełbnik, 12) krzyżówkowa papuga plus „ra”, 21) tarcza Zeusa, 22) podpora staruszka, 23) tymczasowe mieszkanie, 24) sprzeczką, 26) termin brydżowy, 27) zaprzeczenie (wspak), 28) Cyganka z „Chaty za wsią”, 29) występuje przy ciężkiej pracy, 30) napój piratów, 31) podarunek, 36) marka krajowych wzmacniaczy głośnikowych, 37) toczy wojnę z Egiptem, 39) forma muzyczna (wspak), 40) miasto w Iranie, 41) jednostka wagi jubilerskiej, 42) hazardowa gra w karty, 44) symbol zdrowia, 45) liczbowa charakterystyka badanej wielkości, 46) np. kaustyczna, 47) służy do niej pług (wspak), 48) państwo w Ameryce Półd., 49) dziesięć kwintali.

Termin nadsyłania rozwiązań — WYŁĄCZNIE NA KARTACH POCZTOWYCH — dwa tygodnie. Prawidłowe rozwiązania wezmą udział w losowaniu nagród książkowych.

